Wtorek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 91 (1´79) Warszawa, 18 czerwca 1957 r. Cena 80 gr.

CZY SWATOWSKI PRZEGONI HARBIGA? str. 2

Dopiero w Moskwie

POZNAMY SKŁAD pierwszej jedenastki

Kempny (Legia) zacięcie walczy o piłkę z trzema obrońcami Polonii Bytom. Spotkanie zakończyło się ostatecznie zwycięstwem polonistów 2:1. Fot. CAF

Drużyna „B” i młodzieżowa już ustalone

W PONIEDZIAŁEK wieczorem członkowie kapitanatu PZPN Reyman, Dyrda i Ziemian dyskutowali z trenerami nad ostatecznym składem pierwszej jedenastki. Wyniki tej dyskusji przedstawił płk. Reyman późnym wieczorem Zarządowi PZPN, który przyjął do wiadomości propozycje kapitanatu. Są one następujące:

REPREZENTACJA A

bramkarze: SZYMKOWIAK, MACHNIK,

obrońcy: MASELI, KORYNT WOŹNIAK, FLORENCKI,

pomocnicy: STRZYKALSKI, ZIENTARA, GRZYBOWSKI, GAWLIK,

napastnicy: POHL, JANKOWSKI, KEMPNY, CIUPA, BASZKIEWICZ, LEWANDOWSKI.

Kapitan związkowy PZPN zdecydował się nie wyznaczać ostatecznego składu drużyny już obecnie, a zabrać do Moskwy 16 zawodników i tam dopiero, w zależności od taktyki

Dokończenie na str 3

Samolot był szybszy od Krzyszkowiaka na starcie do Oslo

ZA WESOŁEJ miny to pan nie ma — zagadnęliśmy Krzyszkowiaka, na którego natknęliśmy się w poniedziałek po południu w lokalu PZLA.

— Jak tu mieć wesołą minę, kiedy wracamy właśnie z lotniska. Mieliśmy wraz z trenerem Mulakiem lecieć do Norwegii na trzy starty. Pojechaliśmy na Okęcie, ale tam dowiedzieliśmy się, że samolot odleciał... przed godziną.

— ???

— Nie, nie ma w tym winy ani PZLA ani nikogo z nas. Po prostu port na Okęciu wypuścił samolot wcześniej, nie zawiadamiając nas o zmianie. Idę więc do kina i, być może, jutro odlecimy do Oslo ,gdzie spotkamy się już z Ożogiem i Makomaskim, którzy znajdą się tam po starcie w Glasgow i Sidło, wracającym z Helsinek.

— Na jakich dystansach zamierza biegać pan w Norwegii?

— Raczej na średnich. Pierwszy start mamy w Bergen. W ub. roku widziałem jak Pirie rozprawiał się tam z rekordem świata na 5.000 m. Ja, niestety, byłem kontuzjowany i nie brałem udziału w zawodach. Tym razem będę tam biegał chyba na 1.500 m, albo na 1 milę. Przed meczami z CSR, Węgrami i NRF nie można tracić zbyt wiele energii.

Więcej szczęścia mieli Swatowski, Ważny, Zimny i trener Gąssowski. Bez przeszkód odlecieli w poniedziałek do Brukseli na międzynarodowe zawody, jakie zostaną rozegrane w tym mieście 19 bm. Stamtąd trójka Polaków uda się na zawody do Paryża.

Z. Głuszek

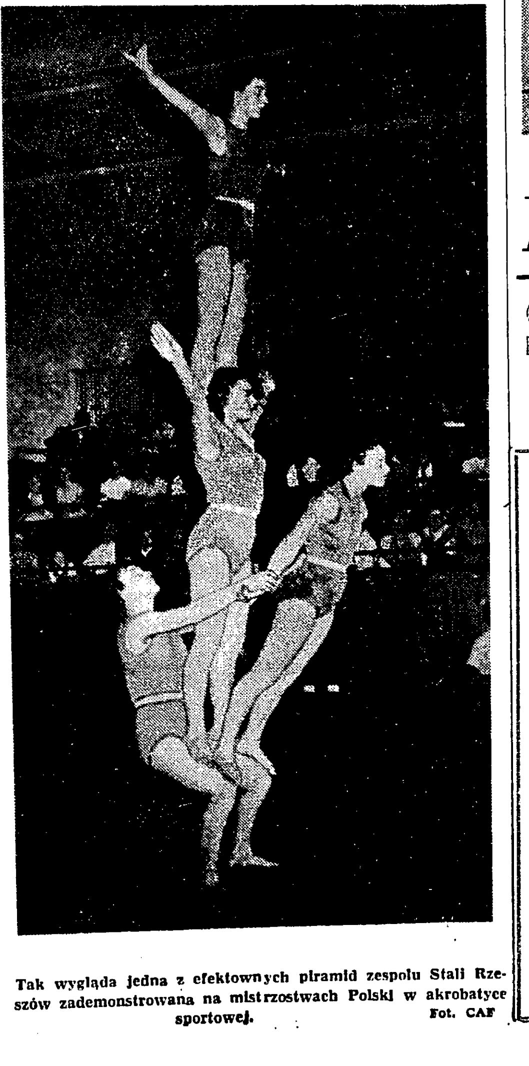

Tak wygląda jedna z efektownych piramid zespołu Stali Rzeszów zademonstrowana na mistrzostwach Polski w akrobatyce sportowej. Fot. CAF

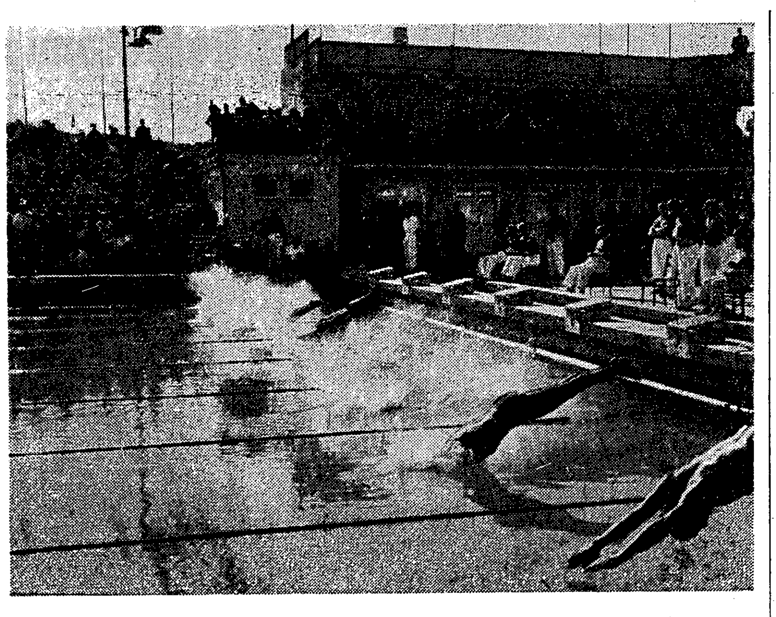

Start do biegu na 400 m st. dow. podczas międzynarodowych zawodów pływackich z okazji 35 lecia PZP. Zwycięzcą tego biegu został Gremlowski. Fot. CAF

Nasi lekkoatleci za granicą

Sidło rzucił 80,28 m na zawodach w Helsinkach

Bruksela czeka na 10 szczęśliwców

Jeszcze tylko dwa razy: w zakładach Totalizatora Sportowego na 23 i 30 bm. macie szanse, oprócz wygranej w Totka, wylosować udział w wycieczce sportowej na

KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

do Brukseli, organizowanej przez Polski Komitet Olimpijski

Warunek: zamiast na zwykłych, białych musicie typować na identycznych lecz zielonych kuponach, które kosztują 2.50 zł

Wszystkie zielone kupony wezmą udział w losowaniu, które wyłoni 10 szczęśliwców na wyjazd do Belgii. Hotel i podróż opłacone, diety w dewizach, karta wstępu na mistrzostwa świata.

Jeszcze tylko dwa razy...

HELSINKI 17.6. (Obsl. wł.). Wielką klasę potwierdził ponownie nasz exrekordzista świata w rzucie oszczepem Janusz Sidło, osiągając podczas międzynarodowych zawodów w Helsinkach doskonały wynik — 80,28. Polak nie miał silnych konkurentów. Drugie miejsce zajął Fin Kauhanen — 68,95.

Zawiódł Janiszewski, zajmując w skoku o tyczce dopiero szóste miejsce — 4.00. Zwyciężył w tej konkurencji Fin Landstroem — 4,30. Z pozostałych ciekawszych wyników tych zawodów należy podać rezultat Valkamy — skok w dal — 7.29 oraz Salsoli — 1500 m — 3.49,0

Drugie zwycięstwo Macha

TAMPERE, 17.6. (Obsl. wł.). — Ostatni start Macha i Walczaka w tournee po Finlandii miał miejsce w Tampere. Podobnie jak i w Kuopio Mach zwyciężył na dystansie 400 m w czasie 48.7 przed Finem Vitanenem, który miał tylko 50.7.

Walczak w rzucie oszczepem poniósł drugą porażkę z Finem Sillanpaa. Zwycięzca uzyskał wynik 73.72, podczas gdy Walczak miał 72.55. Z pozostałych wyników na uwagę zasługują wzwyż: Salminen — 2.00, kula: Koivisto — 15.97.

DZIŚ TOTO na str. 4

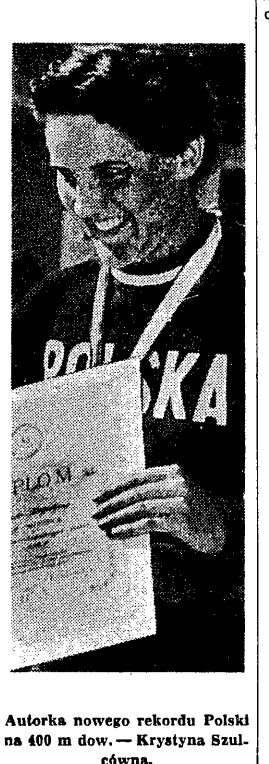

Autorka nowego rekordu Polski na 400 m dow. — Krystyna Szulcówna.
Foto E. Warmiński

Dziś i jutro na Torwarze MEKSYKAŃCZYCY zmierzą się ze Skoneckim i Licisem

WE wtorek o godzinie 16 padną na Torwarze pierwsze piłki w atrakcyjnym meczu tenisowym Polska — Meksyk. Polskę reprezentować będą Władysław Skonecki i Andrzej Licis, Meksyk — Pancho Contreras i Mario Llamas. Z Licisem są pewne kłopoty, gdyż przyjechał on z Wenecji z nieprzyjemną infekcją nogi. Jest już wprawdzie po cięciu, ale niewiadomo, czy będzie na czas zdrowy. Lekarz na wtorek... przypuszcza, na środę — zapewnia, że tak.

Meksykańczycy przeprowadzili w poniedziałek ostry, dwugodzinny trening. Po krótkiej rozgrzewce, rozpoczęli grę na serio. Tak bardzo na serio, że Skonecki poddał w wątpliwość czy grają „za darmo”. Zagadkę zaciętej walki wyjaśnił sam Contreras, który wyjaśnił, że przegrany poniesie koszty wieczornego „zwiedzania” miasta.

Pierwsze wrażenia z treningu: dobrze zbudowani Meksykańczycy grają nowocześnie, twardo, dążą do szybkiego skończenia piłki i jeśli tylko nadarza się okazja — biegają do siatki. Contreras zaimponował nadto ostrymi serwami i szybkością. Goście grają amerykańskimi rakietami „Wilson” (najlepsze na świecie — orzekł Skonecki).

We wtorek Skonecki spotka się z Llamasem a Licis z Contrerasem, we środę ci sami zawodnicy grać będą w odwrotnym ustawieniu; jeśli czas pozwoli zobaczymy drugiego dnia jeszcze debla, w którym para Contreras, Llamas jest bardzo groźna (pokonali w tym roku Australijczyków Rose, Candy i Amerykanów Seixasa i Flama).

Cergo

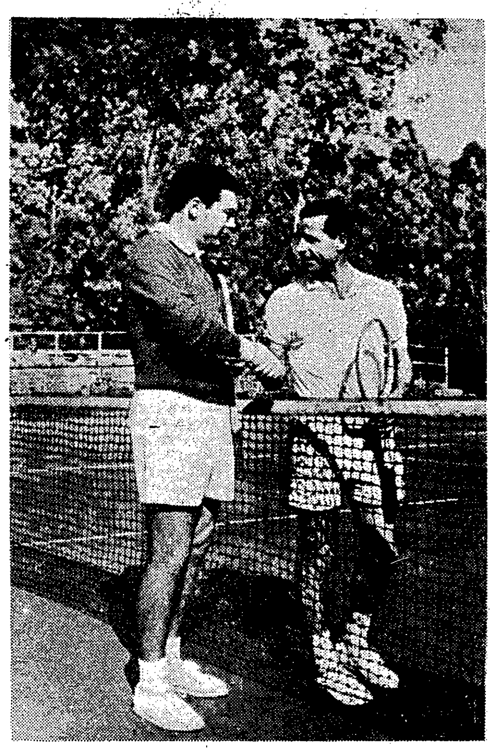

Po wielkim egzaminie z tenisistami Włoch (na zdjęciu, z lewej Pietrangeli) Skonecki zmierzy swe siły z reprezentantami Meksyku.
Fot. CAF

Jeden z Meksykańczyków Pancho Contreras, którego już w dniach 18—19 bm. zobaczymy na naszych kortach w walce z tenisistami polskimi.
Fot. CAF

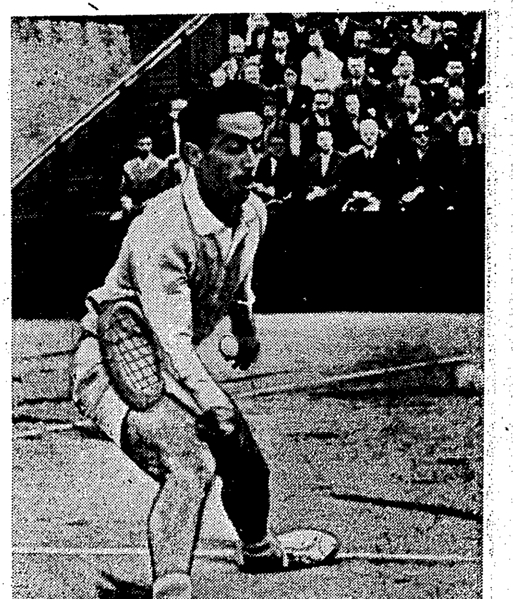

Rekord Gutowskiego nie będzie uznany?

NOWY JORK. Najlepszy w historii lekkoatletyki wynik w skoku o tyczce — 4,82, uzyskany przez Gutowskiego na mistrzostwach lekkoatletycznych studentów USA w Austin, prawdopodobnie nie będzie uznany jako rekord świata. Sam Gutowski jest zdania, że istnieją tylko nikłe szanse zatwierdzenia tego rezultatu. W pomyślnym zakończeniu skoku dopomogli bowiem wicemistrzowi olimpijskiemu sędziowie. Gdy Gutowski przeszedł już poprzeczkę, odrzuconą przez niego tyczkę podmuch wiatru skierował na skocznię. Wtedy jeden z sędziów przytrzymał tyczkę, która upadłaby na skocznię.

W myśl przepisów skok jest nieważny, jeśli tyczka przejdzie linię poprzeczki między podtrzymującymi ją stojakami, nawet w wypadku, gdy poprzeczki nie strąci.

Organizatorzy zawodów uznali skok za ważny.

Gutowski uzyskał swój najlepszy wynik życiowy 4.82 już w pierwszej próbie. Poprzedni rekordowy rezultat — 4,78 uzyskany przez Gutowskiego w Stanford czeka na zatwierdzenie przez IAAF. Utalentowany tyczkarz amerykański już po raz 31 w swej karierze przekroczył wysokość 15 stóp (4,57 m). Po rekordowym skoku Gutowski próbował wysokości 16 stóp (4,88), ale trzykrotne próby nie powiodły się.

Meldunki z zagranicy

LONDYN. W Anglii odbywa się obecnie kilka turniejów tenisowych o silnej obsadzie międzynarodowej. W poniedziałek w Londynie rozpoczął się turniej, w którym startuje wielu znanych zawodników europejskich, amerykańskich i australijskich.

Wyniki I rundy: mężczyźni — Fraser (Australia) — Palafox (Meksyk) — 6:3, 6:2 Krishnan (Indie) — Riberio (Brazylia) — 6:3 6:4 Knight (Anglia) — Bennarroch (Wenezuela) 6:2, 6:0 Davidsson (Szwecja) — Nath (Indie) 6:2, 6:1 Franks (USA) — Woodcock (Australia) 6:3 6:3, Gibson (Australia) — Mayne (USA) — 9:7, 6:2 Ayala (Chile) — Ronaldshay (Anglia) 6:4 6:3, Brichant (Belgia) — Garrido (Kuba) — 6:3, 6:4, Segal (Płd. Afryka) — Bassett (USA) — 6:2, 6:2

BUKARESZT. W Bukareszcie odbyły się zawody z udziałem najlepszych oszczepniczek i oszczepników rumuńskich. W konkurencji kobiet zwyciężyła Dici, która wynikiem 48,63 ustanowiła nowy rekord krajowy. Lekkoatletki rumuńskie przygotowują się obecnie do oczekującego ich w końcu tego tygodnia w Bukareszcie międzypaństwowego trójmeczu z udziałem reprezentacji Włoch i Czechosłowacji.

HAMBURG. Na zawodach w Hamburgu z udziałem pływaków: Holandii Szwecji Węgier NRD i NRF osiągnięto kilka dobrych wyników kobiety — 100 m dow.: Gastelaars Hol. — 1.06.0 400 m dow.: Schimmel Hol. — 5.09.6 100 m grzb. Troost Hol. — 1.15.4, 2. Boros Węgry — 1.16.0 200 m klas.: den Haan Hol. — 2.58.5, mężczyźni: 200 m dow.: Zierold NRD — 2.09.7 400 m dow.: Zierold — 4.39.0, 200 m mot.: Tumpek Węgry — 2.28.3 i 200 m klas.: Enke, NRD — 2.46.6.

BERLIN. W Kolonii startowało kilku czołowych lekkoatletów zachodnio-niemieckich na mistrzostwach okręgu. Najbardziej wartościowy wynik uzyskała zeszłoroczna mistrzyni juniorek NRF w skoku wzwyż, Mathei — 1,61, co jest najlepszym tegorocznym rezultatem w NRF. Doskonałą formę wykazali również Lauer i Germar. Lauer przebiegł 110 m ppł. po raz drugi w tym sezonie w 14,3. 200 m wygrał Germar 21,2 przed Kauerem — 21,4.

HAGA. Mecz lekkoatletyczny mężczyzn Holandia — Belgia w Vlaardingen wygrali gospodarze różnicą 10 pkt. (214:204). Holender Fikkert ustanowił rekord krajowy w oszczepie wynikiem 70,40 m, prawie o 1 m lepszym od dotychczasowego.

NOWY JORK. W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw studentów USA w Austin, uzyskano następujące lepsze wyniki: dysk — Certe 56,52; kula — Owen 18,13, 2. Bantum 17,45; oszczep — Fromm 75,66; wzwyż — Stewart 2.02; 1 mila — Delaney (Irlandia) 4.06,5; 880 y — Bowden 1.47,2; 2. Delaney; 100 y i 200 y — Morrow 9,4 i 21,0; 120 y pł. — Calhoun 13,6.

Głos ma prezes

Bez basenów i młodzieży daleko nie popłyniemy

Jubileusz Polskiego Związku Pływackiego, obchodzącego 35 lat mozolnej i owocnej pracy, stał się znakomitą okazją do rozmowy z prezesem PZP — Henrykiem Hubertem, w czasie zawodów pływackich, rozegranych w niedzielę na basenie „Legii".

W uroczystym dniu jubileuszu wypada zacząć od rzeczy przyjemnych, czyli od dodatniego konta sportu pływackiego, biorąc pod uwagę aktualne możliwości tej pięknej dyscypliny sportu.

— Proszę spojrzeć — po raz pierwszy na zawody pływackie w Polsce przybyli zawodnicy aż z 9 krajów, a na trybunach 2,5 tys. widzów; Inaczej mówiąc, dysponujemy dziś magnesem, zdolnym przyciągnąć na nasze zawody i zagranicznych zawodników i publiczność.

Aktualne wyniki naszej czołówki pływackiej osiągnęły pułap średniego poziomu europejskiego — i to jest właśnie ten nasz magnes

Warto chyba przypomnieć, że pływanie po r. 1945 zrobiło skok, jakiego nie zna żadna inna wymierna dyscyplina sportu, nawet lekkoatletyka. Przed wojną mieliśmy tylko jeden jedyny wynik na poziomie europejskim — Bocheńskiego na 100 m dow. W minionym zaś 12-leciu pływacy rozprawili się ze wszystkimi krajowymi rekordami, a wynik Bocheńskiego, jako jedyny ze wszystkich przedwojennych osiągnięć z ledwością mieści się w tabeli 10 najlepszych! Dodajmy do tego rekordy świata Petrusewicza, wicemistrzostwo Europy tegoż zawodnika, b. dobre wyniki Gremlowskiego, Gellner i Gryki, dwukrotne zwycięstwo naszej reprezentacji nad Czechosłowacją, równorzędną walkę z taką potęgą jak Szwecja, sukcesy Bartkowiakowej, a będziemy mieli miarę dokonanego postępu.

— Skąd się jednak, Panie Prezesie, biorą narzekania na pływaków i w prasie i sportowej społeczności?

— Naszą tragedią jest fakt, że w sportowych władzach państwowych i w prasie brak jest ludzi, którzy mogliby się pochwalić fachową znajomością problemów sportu pływackiego. Są tam byli działacze piłki nożnej, lekkoatletyki, boksu, ale pływaków nie ma nawet na lekarstwo. Stąd nieporozumienia, a nieraz po prostu brak życzliwości.

Zdajemy sobie sprawę, że po osiągnięciu średniego poziomu europejskiego gdzieś od roku, tempo dalszych postępów pływaków znacznie osłabło. Notujemy też mniejszy rozwój (w porównaniu z pływaniem) skoków do wody i piłki wodnej. Wszystko to prawda. Ale gdzie szukać przyczyn tego stanu rzeczy?

Znana to i stara sprawa — baseny, baseny i baseny! I to przede wszystkim baseny otwarte (z podgrzewaną wodą), bo kryte pływalnie z biedą, ale jakoś mieszczą w zimie wyczynowców. Natomiast latem nie ma gdzie trenować. Np. w Warszawie jest tylko jeden basen otwarty i to o charakterze kąpieliskowym. Wystarczy żebyśmy na parę dni zajęli basen dla potrzeb treningowych kadry, a szumu w prasie co niemiara. Gdzież więc mamy trenować? A bez treningu nie będzie wyników.

— Czy tylko chodzi o baseny?

Przede wszystkim. Ale również trudny problem to sprawa młodzieży. W Holandii, Australii, Szwecji i Anglii pływanie zaczyna się od 5—6 roku życia, jest niemal powszechnym sportem wśród młodzieży (w Szwecji np. maturzyści muszą wykazać się umiejętnością pływania).

Henryk Hubert

Nasza młodzież poznaje abecadło treningu pływackiego dopiero w wieku 14—15 lat. M. in. dlatego obserwujemy zjawisko zatrzymywania się w rozwoju tzw. „dobrze zapowiadających się" talentów. Okazuje się bowiem, że przy najbardziej intensywnym i racjonalnym treningu niesposób jest nadrobić brakujących 8—10 lat pływania.

Jeszcze przykrzejsza sprawa — to wąski zasięg sportu pływackiego wśród młodzieży. Toczymy od dawna walkę z Ministerstwem Oświaty o obowiązkowe nauczanie pływania w szkołach. Ministerstwo odpowiada, że nie ma basenów. I tak w kółko. Nam się jednak wydaje, że przy dobrej woli można by wiele zrobić, wykorzystując np. wody otwarte, których mamy pod dostatkiem.

Jest to dla nas problem gardłowy — bez powszechności pływania wśród młodzieży i to od najmłodszych lat nie będzie szerokich rezerw w sporcie pływackim i nie wychowamy pływaków na miarę światową.

Rozmawiał ST. BARDYN

Po rekonesansie w Pradze

Wygrana z lekkoatletami CSR? Dlaczego nie?

KOPENHAGA: 3 Polaków — 3 zwycięstwa, **HELSINGBORG:** 3 Polaków — 3 zwycięstwa. **JYVAKYLA:** 2 Polaków — 2 zwycięstwa, **GLASGOW:** 5 Polaków — 4 zwycięstwa, **KUOPO:** 2 Polaków — 1 zwycięstwo, **PRAGA:** 8 Polaków — 5 zwycięstw — **oto wizytówka polskich lekkoatletów za ostatni tydzień.** Cyfrowy bilans wojaży naszych reprezentantów jest korzystny jak nigdy dotąd. Wprawdzie nie wszędzie trafiali oni na groźnych przeciwników (Jyvakyla) ale sukcesy w Pradze czy w Glasgow są za to dużej klasy. **Marsz naszej lekkoatletyki po drugie miejsce w Europie trwa więc nieprzerwanie, a nowa seria rekordów w Pradze mówi nawet, że tempo to szybko rośnie.**

Startowi naszych zawodników w Memoriale Rosicky'ego wypada poświęcić więcej miejsca jeszcze z innego powodu. **Dla naszych sąsiadów była to generalna próba przed sezonem, podobnie jak Memoriał Kusocińskiego był generalnym przeglądem naszej lekkoatletyki.** A że już za dwa tygodnie dojdzie do oficjalnego meczu Polska — CSR w Krakowie — rekonesans Polaków w Pradze nabiera specjalnego posmaku.

Postawa Polaków w Pradze zaskoczyła gospodarzy. Takie meldunki napłynęły w niedzielę wieczór do naszej redakcji. Pięć zwycięstw i 4 rekordy krajowe (na ogólną liczbę 6) — to spore osiągnięcie, **wysuwające ekipę polską na pierwsze miejsce w tej imprezie spośród drużyn zagranicznych.** Bezpośrednie starcia zawodników polskich i czechosłowackich w obliczu zbliżającego się meczu miały swoją wymowę.

Dzielnie poczynał sobie na praskiej rzutni **ALFRED SOSGÓRNIK.** Zabrakło wprawdzie na starcie Skobli, ale Plihal i Stoklasa to również miotacze klasy europejskiej. Pierwszy w tym roku otarł się już o „17-kę", a drugi miał w ub. roku 16.55. **Tymczasem Sosgórnik do ostatniej kolejki utrzymywał się na pierwszym miejscu i niewiele brakowało, a doszłoby do niespodzianki wielkiego kalibru.** Za dwa tygodnie Plihal może mieć już mniej szczęścia i chociaż w kuli para czechosłowacka nadal będzie faworytem to jednak rozdzielenie jej jest już możliwe.

Długo w tym roku nie oglądaliśmy Malcherczyka w pełnej akcji. Pierwszy występ w Pradze zdradził go jednak jako kandydata na 16 m w tym roku. Bezpośrednie starcie między Polakiem a Rehakiem, mającym w ub. roku 15.85, zakończyło się bezapelacyjnym sukcesem Polaka. A więc w tej konkurencji mamy obecnie duże szanse na zwycięstwo w Krakowie. Rehak w ciągu dwóch tygodni z pewnością zdoła podciągnąć swą formę, ale przecież Malcherczyk również miał dopiero jeden start i należy się spodziewać po nim dalszych postępów.

Rekordowy wynik Kotlińskiego 51,7 na 400 m pl. w Warszawie nie był wyskokiem formy. W Pradze uzyskał on znowu doskonały rezultat 52.0, a zwycięstwo jego nad groźnym Bartosem było bezapelacyjne. Jeszcze korzystniej zaprezentował się Kotliński na 110 m pl. Chociaż przegrał z Lorgerem i Kinsellą, to jednak zostawił za sobą zarówno Becwarowsky'ego jak i Veselsky'ego. A przecież Veselsky miał w zeszłym roku 14.5 i wygrywał z naszymi zawodnikami jak chciał. Płotki to zawsze duża loteria i nie zawsze się wygrywa, nawet z nieco gorszymi od siebie, ale kto raz wygrał, to już łatwo nie rezygnuje z następnego zwycięstwa. I tutaj więc jest korzystna dla nas sytuacja.

Najtrudniej porównać podwójne zwycięstwo Foika na 100 i 200 m. Wygrał on z Kynosem i Jiraskiem, ale najprawdopodobniej żaden z tych zawodników nie wystąpi w meczu przeciw Polsce. Nie startowali za to Janecek i Mandlik, sprinterzy, zaliczający się do czołówki europejskiej, którzy z pewnością przyjadą do Krakowa. W sprintach nadal faworytami są więc Czechosłowacy.

Mecz drużyn kobiecych nie będzie miał takiego znaczenia, jak męskich, **ale zwycięstwo Figwerówny nad Zatopkovą to olbrzymi sukces naszej reprezentantki nad byłą mistrzynią olimpijską,** która w roku 1955 miała wynik 55.24, a w zeszłym sezonie 52,24. Rzuty są najmocniejszą stroną Czechosłowaczek i wyrwanie im punktów w oszczepie miałoby dla naszej drużyny duże znaczenie.

Tak więc rozpoznawczy rekonesans Polaków wyjaśnił nieco sytuację przed meczem. Spotkanie będzie z pewnością ciężkie, ale zwycięstwo rysuje się już wyraźnie.

Z. Głuszek

Rady Einarssona przed Memoriałem na stadionie AWF pomogły najwyraźniej Ryszardowi Malcherczykowi w pobiciu rekordu w Pradze. Fot. E. Warmiński

Czy Swatowski przegoni Harbiga i pobije rekord Europy na 400 m.?

SWATOWSKI — Harbig. Porównanie to dla niejednego miłośnika lekkoatletyki wyda się dość śmiałe. A jednak takie właśnie nazwisko pragniemy postawić obok Swatowskiego, aby plastyczniej wykazać jego dużą klasę. Harbig potrafił przebiec 100 m w 10.6 i 200 m w 21.5, a na dystansach 400 i 800 m długi czas dzierżył rekordy świata wynikami 46.0 (aktualny jeszcze rekord Europy) i 1:46.6. Aktualna legitymacja Swatowskiego to: 100 m — 10.6, 200 m — 21.2 i 400 m — 46.8. Szybkościowo Swatowski przewyższył już Harbiga, natomiast na 400 i 800 m ustępuje jeszcze niezapomnianemu Harbigowi. Swoim porywającym biegiem podczas Memoriału Swatowski pokazał jednak, że ma duże szanse na dorównanie świetnemu kiedyś Niemcowi. Co za tym przemawia?

Przede wszystkim Harbig już w roku 1936 startował na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie, będąc członkiem reprezentacyjnej sztafety 4 x 400 m. Dopiero w roku 1939 ustanowił swoje fenomenalne wówczas rekordy świata na 400 i 800 m. Swatowski wszystkiego biega dopiero piąty rok i nie przechodził jeszcze olimpijskiego chrztu, ani nie brał udziału w mistrzostwach Europy, a więc imprezach kształcących wielkich biegaczy. Liczy w tej chwili 23 lata i ma przed sobą wiele lat kariery zawodniczej. Jeśli z tej perspektywy spojrzymy na wyniki Swatowskiego — są one daleko więcej rewelacyjne.

Dotychczasowy rozwój Swatowskiego przebiega jak najbardziej normalnie, ze stałą tendencją do systematycznej poprawy. Zawodnik ten w dotychczasowej karierze nie przeżywał poważniejszych załamań i nie ma powodów, aby stało się coś nieoczekiwanego. Tym bardziej, że Swatowski bardzo ceni swego trenera Macha, z którym trenuje według recepty mocno zindywidualizowanej.

Jakich osiągnięć należy się spodziewać w takiej sytuacji od Swatowskiego?

Nie tylko w naszych oczach jest to kandydat na rekordzistę Europy na dystansie 400 m. Zarówno przedbieg jak i finał 400 m na Memoriale wykazał, że już teraz Swatowskiego stać na wynik lepszy niż 46.8. Posłuchajmy jednak co mówi na ten temat sam Swatowski.

HARBIG	SWATOWSKI
100 m — 10.6	100 m — 10.6
200 m — 21.5	200 m — 21.2
400 m — 46.0	400 m — 46.8
800 m — 1:46.6	800 m — ?

— Nie lubię biegów, w których mam zbyt wielką przewagę. Po prostu nudzi mi się biec samotnie przed swymi rywalami. Lubię walkę o każdy metr i jestem przekonany, że gdyby na Memoriale był przeciwnik, który by „siadł mi" na karku, zdołałbym wyciągnąć wynik jeszcze lepszy. Czy myślę o rekordzie Europy. Muszę się przyznać, że jest to marzenie nieco zbyt śmiałe dla mnie. Przecież kandydatów do rekordu nie brak. W każdym razie czuję się ostatnio wprost wybornie i wie pan, jeśli bym w meczu z Niemcami dostał tor za Haasem i pozostałymi konkurentami, a warunki startowe były takie jak w Helsingborgu...

No, dobrze, mogą powiedzieć czytelnicy, ale Harbig biegał również wspaniale na 800 m. A co na tym dystansie wart jest Swatowski. Otóż bardzo wiele. Polak ma krok długi, niemal typowy dla średniodystansowca. Nigdy nie próbował on swych sił na dystansie 800 m, ale przy jego wielkiej wytrzymałości i wrodzonej szybkości jest on w stanie i tutaj zrobić dużą niespodziankę. Jest to co prawda jeszcze muzyka przyszłości, gdyż na razie nie ma potrzeby aby „szarpać się" na tak długim dla sprintera dystansie. Myśli o tym zresztą również Swatowski, który na ten temat powiedział nam:

ROZWÓJ SWATOWSKIEGO

rok	100 m	200 m	400 m
1953	11.5	22.8	51.5
1954	10.7	22.3	48.7
1955	10.9	22.1	48.5
1956	10.6	21.7	47.5
1957	10.7	21.2	46.8

— 800 metrów interesuje mnie niezwykle. Nie wiem ile mógłbym zrobić w pierwszym starcie, ale przecież pierwsze 400 m w 54.0 i drugie w 55.0 jest chyba do „zrobienia". A to już daje 1:49.0. Jak na początek byłoby nieźle. Zresztą zagadkę tę zamierzam rozwiązać już w tym roku. Na koniec sezonu spróbuję pobiec i ten dystans, a partnerem moim ma być Mach. Okaże się wówczas na co mnie stać.

Swatowski ma więc plany odważne. Na razie jednak najbliższym celem tego zawodnika jest dystans 400 m. Czy rekord Europy przejdzie w ręce Polaka? W sporcie nie ma co prawda nic pewnego, ale Swatowski ma wszelkie dane, aby ten cel osiągnąć. I jeśli w meczu z Niemcami otrzyma tor przed Haasem i pozostałymi rywalami, a warunki będą korzystne...

Z. Głuszek

„Koński" trening i... rekordy

MARTA SKUPILOVA — czołowy motylek świata, wielokrotna rekordzistka Czechosłowacji w pływaniu na 100, 200 m mot., 200 m dow., 400 m dow., 100 m klas jest nieśmiała. Zwyczajem dziewcząt nie kryguje się gdy pytam ją o wiek. Polsko - słowackim śpiewnym łamańcem opowiada:

— Ja se urodziła w Bratysławie...

Urodziła się Marta w 1938 roku. Jak każda wielka zawodniczka rozpoczęła starty mając 12 lat. Pierwszy sukces przyszedł dopiero w 1955 roku. Rekord Czechosłowacji na 100 m mot. — 1.18,8. W tej chwili Skupilova posiada rekordy Czechosłowacji na 100 m mot. — 1.12,7 i 400 m dow. — 5.11,6. Tymi wynikami wpisała się na listę najlepszych pływaczek świata. Ale czy przyszło jej to łatwo? Odpowiada na to sama.

— Chcąc pływać tak jak ja, należy również tak jak ja trenować. Ćwiczę 6 dni w tygodniu po 3 razy dziennie. Rano przed pójściem do pracy (Marta jest urzędniczką), w południe podczas przerwy obiadowej i wieczorem. Łącznie przepływam dziennie ok. 9 km. Oczywiście, po takim „końskim" treningu pływanie może wielu dziewczętom zbrzydnąć. Mnie nie! Jestem zadowolona, że mogę pływać, bić rekordy, cieszyć się zwycięstwami i... zwiedzać świat.

Wit

Szemplińska zadowolona z rekordu świata

MIMO słabych warunków termicznych, jakie towarzyszyły tegorocznym szybowcowym mistrzostwom Polski, jedna z konkurencji — prędkościowy przelot po trasie trójkąta o obwodzie 200 km, przyniosła niespodziewaną sensację w postaci nowego rekordu świata, ustanowionego przez Wandę Szemplińską. Zajęła ona wprawdzie dopiero trzecie miejsce, lecz uzyskana szybkość — 60 km/godz., wystarczyła do odebrania światowego rekordu kobiecego Jugosłowiance Klancnik, (53,8 km/godz.).

Wanda nie spodziewała się takiego sukcesu.

— Bezchmurna pogoda na początku trasy nie wróżyła rekordu — opowiadała później nowa rekordzistka świata. — Dopiero na drugim boku trójkąta, gdzie były już eleganckie chmury zorientowałam się, że mogę zrobić dobry czas. Wtedy już starałam się wykorzystać wszystkie możliwości mojej „Jaskółki".

— A więc masz już na swoim koncie dwa aktualne rekordy świata?

— Jeśli ten wynik będzie zatwierdzony, to tak. Od 1954 roku należy do mnie rekord prędkości na trójkącie 100 km, którego nikt jakoś nie chce pobić.

— Czeka chyba na Ciebie. Jesteś przecież specjalistką od trójkątów.

— Postaram się go poprawić, jak tylko będzie okazja. Na razie jestem bardzo zadowolona z tego wyniku, który nie tylko przyniósł mi rekord świata i wymazał puste dotąd miejsce w tabeli rekordów Polski, lecz również mocno poprawił moją lokatę w punktacji mistrzostw.

Mag.

Ósemka „Przeglądu Sportowego" spisała się na medal

PEŁNYM sukcesem zakończył się w niedzielę start ósemki wioślarskiej Przeglądu Sportowego i klubu Wisła, która w biegu juniorów, po dwukrotnym zwycięstwie zdobyła mistrzostwo Warszawy.

W piątek w biegu eliminacyjnym przewaga naszych chłopców nad osadą Expressu, czyli Gwardii i Grochowa była znaczna. W finale walka z wioślarzami Płocka należała do najbardziej zaciętych pojedynków regat. Nasza osada miała jednak sporo szczęścia, bowiem wylosowała lepszy tor, który jest pewnego rodzaju handicapem.

Tytuł mistrzowski zobowiązuje. Za niecały miesiąc młodych mistrzów Warszawy czeka spotkanie z innymi ósemkami z zaciągu prasowego podczas regat międzynarodowych. Oczekujemy, że przy życzliwej pomocy klubu i rodziców, dołożą oni wszelkich starań, aby cały swój wolny czas poświęcić na solidne przygotowania do tego startu.

W mistrzostwach Warszawy w punktacji drużynowej zwyciężyła Wisła — 206 pkt przed Gwardią — 137, KW Płock — 132, AZS i Grochowem po 108. Na specjalne wyróżnienie zasługują juniorzy Zrywu.

Mistrzostwa Warszawy, niestety, nie były imprezą ciekawą i udaną. Wisła przed mostem Poniatowskiego, przy niskim stanie wody, nie nadaje się do przeprowadzania regat, jest bowiem za wąska i na torach panują różne warunki, nie dające osadom równych możliwości. **Warto więc w przyszłości przenieść regaty w dół rzeki, najlepiej na wysokość Żoliborza, gdzie można będzie puścić więcej niż 3 osady w jednym biegu.**

Prawdziwym skandalem było przy tym niezabezpieczenie przez władze wodne porządku na torze. Podczas biegów przeszkadzały startującym żaglówki, kajaki, narty wodne. Ofiarą tego bałaganu padła łódź Płocka, którą rozbiła motorówka... milicyjna.

W biegach mistrzowskich zwyciężyli: seniorzy — jedynki Świątkowski, AZS 8.10,4, jedynki w. lekka — Pietruszewski, Płock 7.51,4, dwójki bez sternika i ze sternikiem — Gwardia (Śmietanko, Siek) 7.35,8 i 7.44,0, podwójne — AZS (Świątkowscy) 6.59,4, czwórki bez i ze sternikiem — Gwardia 7.15,0 i 6.47,2, ósemki — Wisła 6.21,4, juniorzy — jedynki — Żochowski, Zryw 5.19, dwójki podwójne — Zryw (Berus, Kasprowicz) 4.13,2, czwórki — Płock KW 4.53,0, ósemki — 1) Wisła — Przegląd Sportowy 3.50,0.

Kobiety, jedynki — Nowakowska AZS, dwójki podwójne — WTW (Pawłowska, Grzelak) 5.19,0, czwórki — Grochów 5.22,1, ósemki — Wisła 4.30,1, juniorki, dwójki podwójne — Gwardia 5.15,6, czwórki — Gwardia 5.15,6, ósemki — Grochów 4.47,2.

Po spotkaniu Polska — Bułgaria w gimnastyce

Brawo mężczyźni — Co z kobietami?

OD bardzo dawna upominały się Katowice o międzynarodową imprezę gimnastyczną. Rozegrane w sobotę i niedzielę międzypaństwowe spotkanie Polska—Bułgaria zachwiało poważnie mit o popularności gimnastyki na Śląsku. W oba dni zawodów trybuny Hali Parkowej świeciły pustkami, a brak odpowiedniej atmosfery, którą przecież tworzy publiczność, nadawał spotkaniu charakter zbyt towarzyski, jak na mecz międzypaństwowy. Może też była to wina nie dość sprężystej organizacji zawodów, jakkolwiek formalnie trudno jej wiele zarzucić.

Zawody te warte były jednak lepszej oprawy i liczniejszej publiczności. Walka obu zespołów była zacięta i emocjonująca, szła dosłownie o dziesiąte części punktu. Ostateczne zwycięstwo reprezentacji Polski zapisze się z pewnością złotymi literami w historii naszej gimnastyki, a bohaterami jego są oczywiście mężczyźni.

NOWA „PIĘTA ACHILLESA"

Bilans trzech poprzednich spotkań zespołów męskich Polski i Bułgarii, rozegranych w ciągu ostatnich lat, jest dla nas bardzo niekorzystny. Nasza reprezentacja w każdym z nich straciła co najmniej 10 pkt. I oto po raz pierwszy wychodzimy z zawodów jako zwycięzcy. Porażki Bułgarów nie można tłumaczyć wyłącznie brakiem Kojewa, Todorowa czy Boczwarowa. Możemy dziś zupełnie śmiało mówić o poważnej poprawie poziomu naszych reprezentantów, którą potwierdziły już dwa spotkania — z Finlandią i Bułgarią.

Nasza drużyna stała się nagle — o dziwo! zespołem silnych „koniarzy". Koń z łękami, nasz najsłabszy do niedawna punkt, stał się ni stąd ni zowąd... narodową specjalnością. Grobosz, Tomala i przede wszystkim Reinisz są naprawdę mocni w tej konkurencji, a do trójki tej dochodzi również młody i obiecujący Jankowicz.

Mamy natomiast nową „piętę Achillesa", którą jest w tej chwili skok. Zawodnicy nasi omal nie przegrali zawodów wyłącznie przez tę właśnie konkurencję. Skaczą źle i nic się na to nie poradzi. Owszem, można poradzić, ale trzeba... skakać. Dużo skakać, w treningach kładąc specjalny nacisk na tę konkurencję. Tymczasem w ośrodkach jest ona raczej upośledzona ze względu na powszechny brak sal o odpowiednim do rozbiegu wymiarze. W każdym razie trenerzy i zawodnicy, tak jak kiedyś, potrafili zwrócić się „frontem do konia", dziś muszą położyć specjalny nacisk na skok.

Niedawny debiutant, Jankowicz potwierdza wiązane z nim nadzieje i szybko wyrasta na gimnastyka wielkiej klasy. Kółka, poręcze, drążek, a w ogóle duża wszechstronność i wyrównanie na wszystkich przyrządach — jednym słowem, jeszcze ze trzech takich Jankowiczów, a będziemy potęgą w Europie.

TO NIE TYLKO PECH...

Wyczerpaliśmy się w pochwałach dla chłopców, dla dziewcząt ich chyba nie starczy. Można mówić o pechu, wyglądało na to, że nasze reprezentantki ćwiczyły rzeczywiście pechowo. Ale nie ulega też wątpliwości, że są w bardzo mizernej formie. Oprócz niezawodnego „Kotka", który pewnie wygrał zawody, demonstrując bardzo dobry poziom, pozostałe nasze zawodniczki, a zwłaszcza Stachow, przeżywają jakiś poważny kryzys. Może jest to sprawa niedostatecznych przygotowań w ośrodkach, może wynik atmosfery „upojenia" po niezłym wyniku w Melbourne — w każdym razie zespół jest jakby odmieniony. Z trudem wywalczone zwycięstwo ze słabszymi przecież w zasadzie Bułgarkami, powinno być sygnałem alarmowym dla trenerów i zawodniczek. Coś tu nie gra.

Zawodniczki nasze ćwiczyły na ogół słabo, miały wiele potknięć i zahamowań w swych trudnych i ładnych układach, często przewracały się przy zeskokach i nawet spadały z przyrządów. Bułgarki natomiast ćwiczyły płynnie, z wielkim gazem i — jak na złość — nie chciały spadać. Skromnego dla nas wyniku punktowego nie można zaliczyć wyłącznie na karb pechu i sędziowania.

SĘDZIOWIE PRZEGRALI ZAWODY

Sędziowanie było rzeczywiście nieszczególne, a w paru wypadkach wręcz skandaliczne. Ponieważ w ostatniej chwili odwołali swój przyjazd arbitrzy z CSR, zawody sędziowały pary Polski, Bułgarii oraz neutralni Finowie. W tych warunkach, gdy sędziowie Polski i Bułgarii ograniczali się na ogół do śmiesznej, chwilami dyplomatycznej rozgrywki między sobą, cały ciężar sumiennej oceny zawodnika spadał na arbitrów fińskich.

Sympatyczna skądinąd pani Kolkkalainen nie zawsze potrafiła właściwie wybrnąć z trudnego zadania, a popełniane przez nią błędy były przeważnie na niekorzyść Polski. Jej kolega nie faworyzował na szczęście Bułgarów, lecz i w konkurencji mężczyzn zdarzały się poważne niedociągnięcia sędziowskie. Najbardziej chyba rażące było przyznanie oceny 9,6 za ćwiczenie na poręczach Jokielowi, podczas gdy Jankowicz, za trudniejszy i lepiej wykonany układ, otrzymał zaledwie 9,4. Morał dla organizatorów — na zawody międzynarodowe musi być w 100 proc. zapewniony pełny komplet sędziowski.

Magdalena Koskowska

Od 1935 r. do 1955 r.

9 razy o tytuł mistrza Europy w koszykówce drużyn męskich

TEGOROCZNE mistrzostwa Europy w koszykówce drużyn męskich, które odbędą się w Sofii w dniach od 20 do 30 czerwca, poprzedzone są rzymską cyfrą — X. Turniej sofijski będzie więc jubileuszowy.

W dotychczas rozegranych mistrzostwach startowały 32 reprezentacje, z których tylko sześć podzieliło się tytułami mistrzowskimi. Pierwsze miejsce zdobyły: **trzykrotnie ZSRR** (w latach 1947, 1951 i 1953), **dwa razy Litwa** (1937 i 1939), a po razie **Łotwa** (1935), **CSR** (1946), **Egipt** (1949) i **Węgry** (1955).

I mistrzostwa Europy odbyły się w 1935 r. w **Genewie** przy udziale 10 drużyn (Polska nie startowała). **W finale Łotwa zwyciężyła Hiszpanię 24:18.** 3 miejsce zajęła CSR, a 4 — Szwajcaria.

II mistrzostwa Europy w 1937 r. w Rydze, przy udziale 8 zespołów **przyniosły sukces Litwie**, w której szeregach wystąpili Litwini amerykańscy, zdobywcy złotego medalu dla USA na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie w 1936 r.

W Rydze startowała po raz pierwszy w mistrzostwach reprezentacja Polski, która na Olimpiadzie w Berlinie zajęła 4 miejsce, pierwsze z państw europejskich.

Po eliminacjach, w których **Polska przegrała z Francją 24:29, ale wygrała z Łotwą 32:25 i z CSR** 39.19, **w półfinałach Litwa wygrała z Polską 31:25**, a Włochy z Francją **36:32.** W finale Litwa pokonała Włochy 24:23, **a w walce o 3 miejsce Polska przegrała z Francją 24:27.**

W III mistrzostwach Europy w 1939 r. w Kownie startowało 8 zespołów. **Polska zajęła 3 miejsce, przegrywając z Litwą 18:46 i Łotwą 29:43, wygrywając natomiast z Estonią 40:36, Francją 38:36, Włochami 43:27, Węgrami 42:20 i Finlandią 46:13.**

Po 7-letniej przerwie terenem **IV mistrzostw Europy** była znów Genewa. Startowało 10 zespołów, w tym reprezentacja Polski, składająca się w dużej części z przedwojennych zawodników. Zajęliśmy wówczas 9 miejsce, przegrywając z Włochami 35:40, **Węgrami 21:34, wygrywając z Luksemburgiem 45:28, a następnie ulegając w meczu kwalifikacyjnym Belgii 22:39 i zwyciężając w meczu o 9 i 10 miejsce Anglię 50:22.**

W rok potem w Pradze na **V mistrzostwach Europy** nasi koszykarze awansowali na 6 miejsce. Startowało 14 zespołów, a wśród nich po raz pierwszy ZSRR, który zdobył tytuł mistrzowski. **Polska w eliminacjach przegrała z CSR 17:51, ale wygrała z Rumunią 51:32 i Holandią 40:23, w półfinale zaś przegrała z ZSRR 18:36 i Egiptem 28:52, a wygrała z Bułgarią 32:27, o 5 i 6 miejsce uległa Francji 29:62.**

W **VI mistrzostwach Europy** w 1949 r. w Kairze z czołówki europejskiej startowała tylko Francja. Zwyciężył Egipt.

W 1951 roku **VII mistrzostwa Europy** zgromadziły w Paryżu 17 zespołów (Polska nie startowała). Zwyciężył **ZSRR** przed **CSR** i Francją.

Na starcie **VIII mistrzostw Europy** w 1953 r. w Moskwie stawiło się ponownie 17 drużyn (bez Polski). Sensacją było nie zakwalifikowanie się do puli finałowej Bułgarii.

Z finałów bez porażki wyszedł tylko ZSRR a Węgry, Francja, CSR i Izrael miały po 3 przegrane mecze.

Wreszcie **IX mistrzostwa Europy.** Budapeszt 1955 rok. 18 zespołów, w tym po trzykrotnej absencji, **reprezentacja Polski, która zajęła doskonałe 5 miejsce.**

W spotkaniach eliminacyjnych Polska zajęła I miejsce, **wygrywając z Jugosławią 69:64, z Francją 57:55, Austrią 80:50 i Anglią 140:44.** W puli finałowej **Polska uzyskała 3 zwycięstwa, przegrywając 4 mecze.** Kolejno nasi koszykarze **przegrali z Rumunią 55:69 i z Węgrami 66:98, wygrali z CSR 72:68 i Włochami 67:59, ulegli Bułgarii 57:62, pokonali Jugosławię 67:59 i przegrali z ZSRR 76:101.**

Końcowa klasyfikacja była następująca: 1. Węgry, 2. CSR, 3. ZSRR, 4. Bułgaria, 5. POLSKA, 6. Włochy, 7. Rumunia, 8. Jugosławia.

Z 32 państw startujących w dziewięciu mistrzostwach Europy we wszystkich brała udział tylko Francja, 8 razy Włochy, 7 — CSR, 6 — Węgry, po 5 — Polska, Szwajcaria, Belgia i Bułgaria, po 4 — Rumunia, Egipt, Finlandia, Holandia i ZSRR.

(Szer.)

Kto jest najlepszym szablistą?

W czwartek i piątek bież. tyg. rozegrany zostanie w Warszawie na AWF trzeci turniej klasyfikacyjny szermierczej czołówki. Na planszach stanie po 32 zawodników każdej broni, będzie to więc generalny przegląd formy naszych szermierzy przed czekającymi ich w tym sezonie poważnymi startami zagranicznymi.

Przed każdym zazwyczaj turniejem — publikujemy aktualną listę 10 najlepszych w poszczególnych broniach. Mamy zamiar zrobić to i tym razem, lecz mamy pewne trudności. Chodzi o to, że nie możemy z absolutną pewnością podać, kto jest aktualnie np. naszym najlepszym szablistą. Problem ten bierze się stąd, że mamy do wyboru 2 różne systemy klasyfikacji. Jeden, obowiązujący i stosowany od dwu lat wprowadzony przez dr Nawrockiego na wzór klasyfikacji austriackiej i drugi którego projekt opracował mgr Laskowski.

			austriacki		Laskowskiego	
2	5	Pawlas	3 pkt.	I	3,5 pkt.	4
1	7	Kuszewski	3	II	4	5
4	2	Zub	3,3	III	3	2
3	4	Piątkowski	3,3	IV	3,5	3
5	1	Zabłocki	3,6	V	3	1
7	3	Sobol	5,6	VI	5	6
6	6	Twardokens	7,6	VII	[illegible]	[illegible]
10	9	Piasecki	9,3	VIII	[illegible]	[illegible]
8	12	Wójcicki	9,3	IX	[illegible]	[illegible]
11	11	Ochyra	11	X	[illegible]	[illegible]

Wg systemu mgr Laskowskiego sumuje się miejsca z dwóch ostatnich turniejów i dzieli się przez dwa — wykładnik punktowy jest więc średnią arytmetyczną.

W systemie austriackim działanie jest nieco bardziej skomplikowane: mnoży się tu bowiem przez dwa miejsce uzyskane w I turnieju, dodaje do tego miejsce zdobyte w drugim i całość dzieli się przez trzy.

Na ogół, mimo tych różnych metod — oba systemy nie powodują zbyt wielkich różnic w ostatecznej kolejności zawodników. A więc o przewadze tej czy tamtej metody decydować powinny inne szczegóły, jak np. punktowanie turniejów opuszczonych itd. W wypadku szabli spotkaliśmy się jednak z poważną i zasadniczą rozbieżnością. Dotyczy ona m. in. pierwszego miejsca i miejsc czołowych. **Według systemu austriackiego pierwszy na liście po dwu turniejach jest Pawlas, wg Laskowskiego — Zabłocki. Zabłocki przy tym zajmuje wg systemu austriackiego dopiero 5 miejsce, a Pawlas wg Laskowskiego jest 4.**

Kto ma więc rację? Który system jest lepszy? Zostawimy dziś to pytanie bez odpowiedzi, dodając jednak, że bardziej logiczna wydaje nam się kolejność na liście wg systemu mgr. Laskowskiego.

Zobaczmy jak to wygląda w praktyce. Na zamieszczonej poniżej tabelce — cyfry przed nazwiskami oznaczają miejsca zawodników na pierwszym i drugim (Mistrzostwa Polski) turnieju klasyfikacyjnym, następnie zaś podajemy punkty i miejsca wg systemu austriackiego i wg projektu mgr. Laskowskiego.

A więc różnice są dość poważne. Dopiero od 6 miejsca oba systemy są zgodne, ale w pierwszej piątce wszystko wywrócone do góry nogami. I kto ma rację?

A oto listy klasyfikacyjne w pozostałych broniach. Dla porównania w rubryce pierwszej (po nazwisku) podajemy miejsca wg obowiązującego systemu, w rubryce drugiej — wg projektu mgr Laskowskiego, zamieszczając przed nazwiskami miejsca zajęte przez zawodników w dwu poprzednich turniejach klasyfikacyjnych.

FLORET KOBIET:

1	1	Julito	1	1
3	3	Mnich	2	3
6	4	Adamczyk	3	2
2	—	Kusznir	4	4
5	8	Sołtan	5	5
4	10	Trzebukowska	6	8
8	6	Zielińska	7	6
7	7	Migas	8	7
13	2	Macioszek	9	9
10	11	Kochówna	10	10

FLORET MĘŻCZYZN:

1	4	Franke	1	1
3	1	Twardokens	2	2
4	6	Szreider	3	4
5	5	Rejchman	4	3
2	11	Rydz	5	7
6	7	Nielaba	6	6
10	3	Skrudlik	7	5
7	9	Kaźmierski	8	8
9	8	Mandera	9	9
13	10	Pomarnacki	10	10

SZPADA:

1	1	Rydz	1	1
2	5	Jaroń	2	2
3	7	Skrudlik	3	3
4	9	Wojciechowski	4	4
9	6	Strzyżewski	5	5
7	10	Maciejewski	6	6
6	12	Lachowski	7	7
8	11	Rybicki	8	9
14	4	Zawadzki	9	8
11	18	Spyra	10	12

Jak widzimy lista klasyfikacyjna florecistek i szpadzistów jest w dużej mierze bardzo zgodna w obu systemach. Różnice wśród szablistów oraz inne mankamenty nakazują nam jednak domagać się [illegible] demonstrowanych systemów.

Jur.

Wart PAP pałaca a pałac... Przeglądu

REKORDZISTA świata w skoku o tyczce Amerykanin Bob Gutowski nie jest mistrzem olimpijskim, jak to podaliśmy za tekstem PAP w ostatnim numerze. Za niedostrzeżenie tego błędu wypada nam przeprosić naszych czytelników. Przytoczyliśmy jednak w pośpiechu błąd w tekście komunikatu Polskiej Agencji Prasowej. Błędów tych w ostatnich czasach jest wprost zastraszająca ilość.

Przecież Żbikowska nie mogła wyrównać rekordu Polski na 400 m wynikiem 57,6, skoro rekord wynosi 57,5, a utalentowany [illegible] **imponujące, ale nieprawdziwe, jak i wynik 3:14,4 na 4x100 m. 47,8 Czas Rosjanina Nikolskiego na 400 m jest niezły, ale daleko mu do najlepszego rezultatu w ZSRR, bo przecież Ignatiew ze swoim rekordem Europy (46,0) nie rozpłynął się nagle w nicość.**

Wyliczać tak można jeszcze długo wyłapane i niestety czasem niewyłapane owoce pracy redakcji sportowej PAP. Nikt co prawda nie może być nieomylny, ale jeśli błędy w jednej dyscyplinie mnożą się w tak zastraszający sposób — sprawa staje się poważna. Nie może przecież istnieć [illegible] **kującego praktykanta.**

Reprezentacje piłkarzy na Moskwę i Chorzów

Dokończenie ze str. 1

gry, jaka zostanie na miejscu ustalona, wybrać najodpowiedniejszych.

REPREZENTACJA B

bramkarze: **WYROBEK, BUDNY,**
obrońcy: **DURNIOK, OŚLIZŁO, CZECH,**
pomocnicy: **OLEJNIK, J.WIECZOREK,**
atak: **SZALECKI, JAREK, UZNAŃSKI, CIEŚLIK, LENTNER,**
rezerwowi: **Szklarek, Kołodziejczyk, Pieda, Soporek, Szarzyński II.**

Skład reprezentacji B ustalono definitywnie, uzależniając jedynie zestawienie ataku od udziału Cieślika. Jeżeli łącznik Ruchu nie będzie mógł grać, zastąpi go Szarzyński II lub Soporek.

Reprezentacja **MŁODZIEŻOWA** została również definitywnie ustalona; ewentualne zmiany i to tylko w zależności od dyspozycji zawodników, pozostawiono trenerowi zespołu Górskiemu. Oto jej skład:
bramka: **KORNEK,**
obrona: **DYMARCZYK, KAWULA, BUDKA,**
pomoc: **MICHEL, MALARZ,**
atak: **GADECKI, J. POHL, KRAJEWSKI, LIBERDA, NOWAK,** (rezerwowi:. **Stroniarz, Jurecki, Szlagowski).**

PONIEDZIAŁEK NA AWF

PRACOWITY dzień mieli piłkarze zgromadzeni na AWF w Warszawie na kilkudniowym przygotowaniu do meczu ze Związkiem Radzieckim. Zajęcia przedpołudniowe były nieco dłuższe niż zwykle, a i popołudniowy trening, mimo poniedziałku, był intensywny, a nawet można powiedzieć ostry. Trenerzy Koncewicz, Woźniak (który już w poniedziałek rano stawił się na zgrupowaniu) oraz Górski tak rozplanowali tok zajęć, aby obie drużyny tj. reprezentacja A i młodzieżowa, stanęły w niedzielę na stadionie na Łużnikach w Moskwie w szczytowej formie kondycyjnej i psychicznej.

Trenerzy wzięli też pod uwagę aktualne przygotowanie kondycyjne poszczególnych graczy oraz dzień przerwy (czwartek) przeznaczony w zasadzie na lot do stolicy ZSRR. W Moskwie, już na boisku, na którym rozegrany zostanie mecz, przewidziany jest również jeden trening; jego natężenie zależeć będzie od samopoczucia piłkarzy po podróży.

W poniedziałek po południu stawił się na AWF pomocnik Ruchu Suszczyk. Tak więc z wyznaczonych na zgrupowanie kandydatów do drużyny A brak tylko Cieślika. Ten nie wchodzi definitywnie w rachubę do drużyny A. Jeżeli kontuzja odniesiona na niedzielnym meczu z Lechem okaże się niegroźna, zagra on w zespole B.

Polskie Radio przeprowadzi bezpośrednią transmisję z całego, eliminacyjnego meczu piłkarskiego do mistrzostw świata ZSRR — Polska z Moskwy 23 bm. Początek transmisji godz. 17.55 w programie II.

Polskie Radio nada również reportaże z meczu tenisowego Polska — Meksyk. 18 bm. w kronice sportowej godz. 18,25 (program II) i 19 bm. w specjalnym odcinku godz. 22,15 (program II).

Piłka nożna w kraju

LUBLIN. Międzynarodowe spotkanie reprezentacji Lublina i Vasutas z Debreczyna zakończyło się zwycięstwem piłkarzy węgierskich 2:0 (1:0). Spotkanie oglądała rekordowa, jak na Lublin, ilość widzów — 10 tys. Bramki zdobyli Csullogh i Revesz.

O MISTRZOSTWO POLSKI JUNIORÓW

BYDGOSZCZ. Gwiazda Bydgoszcz — Lechia Gdańsk 0:2 (0:2). Bramki zdobyli w 18 min. Myrlak, w 40 min. K. Frąckiewicz.

POZNAŃ. Olimpia Poznań — Ślęza Wrocław 1:1 (1:0). Bramkę dla Olimpii zdobył Lewandowski; dla Ślęzy Matyszczak.

ZIELONA GÓRA. Piast Czerwińsk — Dąb Dębno 1:5 (0:4).

WARSZAWA. Polonia W-wa — Lechia Tomaszów 1:1 (1:1).

LUBLIN. Orlęta Łuków — Warmia Olsztyn 4:4 (3:2).

RADOM. Radomiak — Victoria Częstochowa 0:0.

OPOLE. Unia Racibórz — Naprzód Lipiny 1:1 (1:0). Bramki zdobyli Urbas dla Unii oraz Kasper dla Naprzodu.

MIĘDZYOKRĘGOWE MECZE JUNIORÓW

ZIELONA GÓRA. Zielona Góra — Wrocław 3:4 (2:3).

OPOLE. Opole — Zagłębie 0:5 (0:3). Wysoka przegrana gospodarzy tłumaczy się bardzo osłabionym składem drużyny reprezentacyjnej. Aż 7 z wyznaczonych na ten mecz do reprezentacji zawodników, szczególnie Kolejarza Kluczbork i Unii Kędzierzyn, nie stawiło się na boisku.

*

KOSZALIN. Mistrzostwo Wojewódzkiej Rady Okręgowej Zryw w piłce nożnej zdobyła Zasadnicza Szkoła Mechanizacji Rolnictwa (Czaplinek), wygrywając mecz ze szkołą Drzewną 8:0 (4:0).

Wymiana bramkarza nadal nie aktualna

LONDYN. W północno-irlandzkiej miejscowości Portrush obradowała Komisja Regulaminowa FIFA. Zajmowała się ona głównie wnioskiem, domagającym się wymiany bramkarza na każdym meczu piłkarskim, jeśli dozna on kontuzji. **Po dyskusji wniosek odrzucono, zalecając poszczególnym federacjom ponowne rozpatrzenie tej sprawy. Dopiero po osiągnięciu jednomyślności w tej sprawie będzie można wprowadzić odpowiednie zmiany w przepisach.**

Po rzucie rożnym Kempny (Legia) blokuje bramkarza Polonii — Szymkowiaka. Moment z meczu o mistrzostwo I ligi piłkarskiej pomiędzy Legią W-wa i Polonią Bytom 1:2

Fot. CAF

Na prowincji było lepiej

Polska-Jugosławia 66:48

Koszykarze z nadzieją wyjechali do Sofii

BELGRAD, 17.6 (tel. wł.). Niestety, nie byłem w stanie przekazać w niedzielę wieczorem sprawozdania z rewanżowego spotkania naszych koszykarzy z Jugosławią, które odbyło się w niedzielę wieczorem w miejscowości Zrenjanin (87 km od Belgradu), gdyż, po prostu, nie byłem na tym meczu. Zaufałem bowiem zbytnio kierownictwu naszej ekipy, która jadąc autokarem z miejsca swego zamieszkania, Pionierskiego Gradu (20 km od Belgradu), miała wstąpić po mnie do hotelu w śródmieściu stolicy Jugosławii.

Czekałem na próżno. Mimo umowy, autokar z naszą reprezentacją nie zawitał pod hotel Palace, zostałem więc na lodzie. Próba jazdy autobusem spaliła na panewce, gdyż w niedzielę po południu nie kursowały one do Zrenjanin. Relacjonuję więc sprawozdanie z meczu na podstawie rozmów z koszykarzami i ich kierownictwem.

Spotkanie Polska — Jugosławia zakończyło się zasłużonym sukcesem naszych koszykarzy 66:48 (33:19). Drużyna nasza zagrała tym razem bardzo dobrze, walczyła ambitnie, górując pod każdym względem nad przeciwnikiem i mając od pierwszej chwili inicjatywę w swoich rękach.

Atak szybki „chodził" już nieźle, w pozycyjnym ogrywano środkowych właściwie, a oni sami wykazali sporo inicjatywy. Obrona była bardzo uważna, piłki z tablicy nie padały już łatwym łupem Jugosławii.

Jugosławianie zagrali na poziomie piątkowego meczu w Belgradzie, **nie byli jednak w stanie przeciwstawić się impetowi i zdecydowaniu naszej drużyny.** Trójka ich wysokich środkowych: Miler, Miletic i Kolakovic była umiejętnie pilnowana, a pozostali spotkali się z bardziej bliskim, agresywnym kryciem, uniemożliwiającym wykonywanie rzutów z pół dystansu.

W zespole naszym wyróżnili się: Pstrokoński, Sitkowski i Pacuła. Najbardziej jednak raduje postawa obrotowego Pawlaka, który wreszcie przypominał siebie z najlepszych czasów ubiegłego roku, kiedy był królem strzelców na turniejach w Kairze, Bolonii i Sofii

Nieco słabiej wypadli tym razem Wichowski i Nartowski, jednak tak oni, jak Młynarczyk oraz Wawro i Fęglerski, spełnili swe zadanie, przyczyniając się do pierwszego w tym roku zwycięstwa Polski w meczu międzypaństwowym.

Polska zagrała w ustawieniu 4—1, tzn. na jednego środkowego. **Rozpoczęła piątka: Młynarczyk, Pacuła, Pawlak, Pstrokoński i Wawro.**

Do 14 min oba zespoły szły „łeb w łeb". Wynik brzmiał w tym okresie 17:16 dla Polski, ale już następne dwie minuty przyniosły nam przewagę 7 pkt. (23:17), powiększaną dalej systematycznie aż do 14 pkt. do przerwy.

Drugą połowę rozpoczęli Polacy w identycznym zestawieniu, a różnica punktowa utrzymywała się nadal ta sama 37:24, 40:26 i w 29 min. 42:30. Wówczas to Pawlak opuścił boisko za 5 przewinień osobistych, zastąpił go Wichowski, a Nartowski zluzował Wawrę.

W 32 min. nasi koszykarze zwiększyli różnicę do 19 pkt. (51:32), a na 3 min. przed końcem meczu wynik brzmiał 57:43. (Fęglerski wszedł do gry za Młynarczyka, który otrzymał piąte przewinienie osobiste). Końcówka meczu była więc już tylko formalnością, w której obie drużyny zdobywały punkty z rzutów wolnych.

Punkty dla Polski zdobyli: Pawlak — 19, Pacuła i Pstrokoński — po 9, Młynarczyk — 8, Nartowski i Wichowski — po 6, Wawro — 5, Sitkowski — 4, Fęglerski — 0. Nie grali: Wójcik, Olszewski i Skrzeczkowski. Na 40 rzutów wolnych Polacy wykorzystali 24 (60 proc.).

Dla Jugosławii punkty zdobyli: Radovic — 11, Kapic — 9, Miler — 7, Minja — 6, Miletic — 5, Loci — 4, Engler — 3, Kolakovic — 2, Danev — 1, Kardus — 0. Nie grali: Krystancic i Nikolic. Za 5 przewinień osobistych opuścili boisko: w 30 min. Miler, w 32 — Miletic i w 36 — Kandus. Na 34 rzutów wolnych — Jugosłowianie wykorzystali 17 (50 proc.).

Sędziowali: Radojkovic i Belesovic (Jug.).

Reprezentanci nasi opuszczają Belgrad we wtorek rano, udając się pociągiem do Sofii na X Mistrzostwa Europy.

W. Szeremeta

Zwycięstwo siatkarzy w Sofii

SOFIA. Przebywające w Bułgarii drużyny polskich siatkarzy i siatkarek odniosły dwa cenne zwycięstwa. Kobiety pokonały reprezentację Bułgarii 3:2 (15:7, 9:15, 15:9, 6:15, 18:16), a mężczyźni zwyciężyli również reprezentację Bułgarii 3:1 (11:15, 15:11, 17:15, 15:10).

Drużyny polskie występujące następnie jako reprezentacja Warszawy przegrały z Miniorem (Dymitrowgrad). Kobiety przegrały 2:3 (15:10, 5:15, 15:6, 15:17, 12:15), a mężczyźni ulegli 1:3 (17:15, 6:15, 11:15, 15:17).

W kilku zdaniach

WARSZAWA. Na basenie warszawskiej Legii rozegrany został w poniedziałek, 17 bm. międzynarodowy mecz w piłce wodnej między zespołami CSK MO oraz Legii. Zwyciężyli zawodnicy radzieccy — 13:2.

W najbliższą środę i czwartek na basenie Legii rozegrane zostanie międzynarodowe spotkanie pływackie między CSK MO i Legią.

*

W dniach od 8 do 12 czerwca br. odbył się w Bledzie (Jugosławia) festiwal szachowy, w którym wzięło udział kilkuset szachistów z wielu krajów.

Piękny i zupełnie nieoczekiwany sukces odniosły nasze szachistki, zajmując w silnej obsadzie trzy pierwsze miejsca. 1. Litmanowicz, 2. Hołuj, 3. Konarkowska — wszystkie po 4,5 pkt, 4. Dworzak (Jugosławia) — 4 pkt. Czwarta nasza reprezentantka Jurczyńska zajęła 7 miejsce.

W turnieju męskim Branicki zajął piąte miejsce, a Górski dziesiąte.

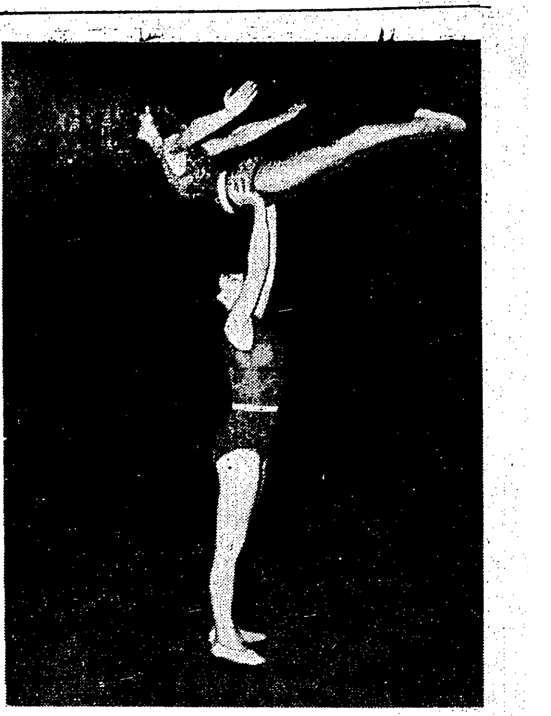

Dwójka Polonii: Rutkowska — Zeisner ćwiczy w klasie mistrzowskiej.

Fot. E. Franckowiak

LZS-y rewelacją mistrzostw akrobatów

NA wsi rosną silne rezerwy — oto spostrzeżenie, najjaskrawiej rzucające się w oczy podczas mistrzostw akrobatycznych Polski, odbywających się od piątku do niedzieli w Pałacu Kultury w Warszawie. **Pod nieobecność najsilniejszego klubu akrobatycznego — krakowskiej Wisły** (która po dyskwalifikacji swej piramidy piątkowej na ostatnich mistrzostwach we Wrocławiu zbojkotowała obecną imprezę, co nie świadczy dobrze o sportowej postawie tego klubu), **bohaterami 3-dniowej kampanii były LZS-y.** To Zrzeszenie, które jeszcze trzy lata temu nie miało oprócz doskonałej Kowalskiej, nic do powiedzenia w akrobatyce, **dzisiaj w ogólnej punktacji jest trzecie, wygrało II klasę, a w pierwszej dostarczyło największej niespodzianki mistrzostw.**

Były nią dziewczęta z Orzesza: Chwaszcza, Szweter i Rajsz, które dały prawdziwy pokaz harmonii i doskonałego zgrania w trudnych i efektownych układach dwójek i piramid trójkowych.

Następna rewelacja, to 13-letnia, b. mistrzyni Ukrainy w skokach akrobatycznych, Janina Kalinowicz. Dziewczynka ta pół roku temu powróciła ze Stanisławowa do Polski i teraz ćwiczy w zielonogórskim Zrywie. W skokach i ćwiczeniach indywidualnych I klasy, już teraz wyrasta nad resztę, dysponuje dużą dynamiką, wyczuciem i można jej rokować wielką przyszłość.

Po raz pierwszy w historii naszej akrobatyki czołówka startowała w klasie mistrzowskiej. W niedzielę ćwiczenia dowolne w tej klasie były gwoździem programu zawodów. — **Najpiękniejszy ich pokaz dała dwójka Polonii Warszawa: Rutkowska — Zeisner, uzyskując najwyższą notę — 9.45,** która naszym zdaniem, w tym wypadku była i tak dosyć surowa. W sumie jednak (ćwiczenia obowiązkowe, dowolne i wolne) **zwycięstwo w dwójkach kobiet przypadło łodziankom — Gajdeckiej i Myszkorowskiej.** Najliczniej wystąpili skoczkowie. Podobnie jak w ub. roku **w I klasie triumfował Kucharski,** mając groźnego konkurenta w Greku — Nikropulosie, a następnie w trzecim zdobywcy mistrzowskiej klasy — Poremskim. W dwójkach męskich, klasę mistrzowską zdobyła para Stali Rzeszów.

W ogólnej punktacji wygrał AZS — 187 pkt przed Zrywem 171, LZS 163, Stalą 146, A 2 Łódź 37, Budowlanymi 33, Polonią W-wa 30, Tramwajem Łódź 26, CWKS 25, Pogonią Prudnik 25, Polonią Świdnicą 1.

Atutową konkurencją akrobatów są obecnie dwójki — najliczniej obesłane (20 kobiecych i 15 mieszanych), demonstrujące najciekawszą walkę i najwyższy poziom.

K.M.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Wydawnictwo
„PRASA SPORTOWA"
Redaguje Kolegium w składzie: Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz redakcji), Stanisław Bardyn, Lech Cergowski, Edward Strzelecki (redaktor naczelny), Witold Szeremeta (sekretarz redakcji). Jerzy Zmarzlik (zastępca naczelnego redaktora) Warszawa Mokotowska 24. III p. Telefony: Centrala 84241 do 44 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny Sekretariat 89118. Sekretarz Redakcji: 82604 Dział Sportu 89106, 89656. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13. Adres Administracji: Wydawnictwo „Prasa Sportowa" Warszawa, Mokotowska 24, III p. Tel. 8-42-41, 8-42-42. Warunki prenumeraty zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują Urzędy Pocztowe i listonosze do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty
Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego"
Zam. 3689-B B-15

W dżudo zaczęliśmy od porażki

GDYNIA. Po raz pierwszy w historii naszego sportu odbyło się w Polsce spotkanie międzypaństwowe w dżudo. Przeciwnikiem naszej reprezentacji była drużyna reprezentacyjna NRD, która należy do najsilniejszych w Europie. Jak już donieśliśmy, zasłużone zwycięstwo odnieśli reprezentanci NRD 11:1.

Pierwsi stanęli do walki reprezentanci wagi koguciej: **Krysiak** (NRD) i **Orłowski** (Polska). Zawodnik NRD wygrał zdecydowanie to spotkanie. Na dobrym poziomie stała walka w wadze piórkowej, w której spotkali się gdańszczanin **Jaremczak** i mistrz NRD **Hempel. Polak walczył bardzo dobrze i uzyskał jedyny punkt dla naszej drużyny, remisując z Niemcem.** Jaremczak ostro atakował i Niemiec broniąc się zmusił go do zejścia do parteru. I tu jednak Polak uzyskał przewagę i za „duszenie" zdobył potrzebne mu do remisu pół punkta.

W wadze lekkiej mistrz Berlina **Bitek** wygrał wyraźnie ze **Święcem.** W wadze średniej walczyło dwu mistrzów: Polski — **Kołaczkowski** i NRD — **Roth.** Zwycięski punkt sędziowie przyznali Niemcowi, co spotkało się z protestem widowni.

W wadze półciężkiej gdańszczanin **Zieniawa** przegrał z Niemcem **Nitzem.** Ostatnia walka w wadze ciężkiej nie trwała długo. Niemiec **Jegust** zdobył szybko punkt za „trzymanie" i Polak **Utik** przegrał walkę.

Debiut międzypaństwowy naszych dżudzistów nie wypadł więc imponująco. Możemy się tylko pocieszyć, że przegraliśmy z zespołem bezspornie lepszym i wysoko notowanym w Europie. **(R. St.)**

Wioślarze na trzech frontach

W ub. tygodniu wioślarze walczyli na trzech zagranicznych torach. O Mannheim już wczoraj pisaliśmy. Bilans nasz był tam najkorzystniejszy, choć w Pradze nasza ekipa też uczciwie spełniła zadanie. Natomiast zupełnie „nie wyszło" w Rumunii, gdzie błędna taktyka obesłania biegów doprowadziła do kompromitujących wprost porażek.

W PRADZE „KOLEJARKI" POTWIERDZIŁY SWĄ KLASĘ

PRAGA. W wielkich międzynarodowych regatach z udziałem Węgrów, Niemców, Austriaków, Czechosłowaków i Polaków, **poważny międzynarodowy sukces uzyskała polska czwórka kobiet z bydgoskiego Kolejarza, która prowadząc od startu do mety wygrała w bardzo silnej konkurencji.** Polki w czasie 3.54,5 zwyciężyły mistrzowską osadę CSR ze Spartaka Brno — 3.56,6; Dynamo Decin i Vasas Budapeszt.

Wszystkie osady polskie zakwalifikowały się do finału. **W finałach krakowianka Makowska w jedynkach, mimo, że był to jej międzynarodowy debiut, pojechała z dużym temperamentem i na 6 startujących skifistek zajęła trzecie miejsce w czasie 4.11,4.** Pierwszą była Austriaczka — 4.06,8.

Dwójka podwójna kobiet z warszawskiego AZS zajęła czwarte miejsce na 8 osad w czasie 4.02,0. Wygrały mistrzynie Europy, Czechosłowaczki Bartakova-Musilova — 3.59,5.

Dziwny przebieg miał bieg jedynek mężczyzn, w którym startował Polak Gałązka. **Wyszedł on pierwszy ze startu i prowadził do 1000 m. Gdy mijał półmetek na tor jego wypłynęła jakaś pływaczka. Arbiter nakazał Gałązce natychmiast się zatrzymać i wyminąć pływaczkę. Wykorzystali to przeciwnicy i zdecydowanie wysunęli się do przodu. Polak ruszył w pogoń, zdołał minąć jednego Węgra i Czechosłowaka, ale ostatecznie zajął w finale czwarte miejsce,** będąc o 15 sekund gorszym od zwycięzcy Kozaka ze Spartaka — 8.01. **(Kor)**

W RUMUNII TYLKO DWÓJKA W FINALE

SNAGOW. Wyprawa AZS Wrocław na międzynarodowe regaty do Rumunii, wbrew oczekiwaniom, zakończyła się poważną porażką. **Na 6 startujących zagranicznych zespołów zajęliśmy dopiero piąte miejsce za Rumunią I, Węgrami, Rumunią II i NRD, a tylko przed CSR.** Do finału wprowadziliśmy jedną osadę — dwójkę Schwarzer — Jagodziński, st. Mainka, która uplasowała się dopiero na trzecim miejscu, za gospodarzami.

Skąd te porażki? **Jedynym wytłumaczeniem jest fatalna taktyka w rozstawieniu osad w biegach.** Do Rumunii wysłaliśmy dwa silne punkty — olimpijską dwójkę oraz czwórkę, poza tym drugą słabszą czwórkę i dwóch rezerwowych do ósemki. **Zamiast liczyć na olimpijczyków, główny nacisk położono na ósemkę, składając ją z dwójki, i czwórki i rezerwowych.** W wyniku tego zrezygnowano w ogóle ze startu olimpijskiej czwórki, a poważnie przeciążono startami dwójkę.

Dwójka wygrała eliminacje, a w finale przyszła za 2 osadami Rumunii z czasem 7,8 gorszym od zwycięzcy. Osemka w eliminacjach była druga za Rumunią i odpadła w repesażu. Ten sam los spotkał słabszą czwórkę, a czwórka olimpijska wygrała w eliminacjach, ale... poza konkursem.

Parada tabel III ligi

GRUPA KRAKOWSKA

Wschodnia

1. Cracovia Ib	16:2	26:8
2. Unia Tarnów	15:5	15:5
3. Metal Tarnów	13:7	15:13
4. CWKS I b Kraków	11:9	17:14
5. Kolejarz Prokocim	11:9	17:15
6. Tarnovia	11:9	14:14
7. Hutnik N. Huta	9:11	15:12
8. Dąbski	9:9	21:19
9. Bieżanowianka	8:14	17:21
10. Okocimski KS	7:13	13:18
11. Stal Kabel	7:13	8:19
12. Sandecja N. Sącz	3:19	11:32

Zachodnia

1. Unia Oświęcim	20:2	44:9
2. Górnik Brzeszcze	15:9	27:19
3. Wanda N. Huta	14:6	16:8
4. Koszarowa Żywiec	13:7	19:13
5. Wisła I b Kraków	11:11	40:13
6. Fablok Chrzanów	11:9	13:25
7. Beskid Andrychów	10:12	22:15
8. Dalin Myślenice	10:12	21:20
9. Szczakowianka	10:12	14:19
10. Czarni Żywiec	10:12	20:34
11. Garbarnia Ib Krak.	7:15	16:27
12. Dębnicki Kraków	5:17	13:31
13. Włók. Ib Chełmek	4:16	10:38

GRUPA WARSZAWSKA

1. Polonia W-wa	23:1	43:7
2. Warszawianka	17:7	24:9
3. Znicz Pruszków	16:8	26:22
4. Lotnik W-wa	16:8	34:17
5. Gwardia Biał.	14:10	25:21
6. Huragan Wołomin	14:10	15:17
7. Mazur Ełk	13:11	19:30
8. Legia Ib W-wa	12:12	43:17
9. Okęcie	11:13	26:38
10. Orzeł W-wa	8:16	14:29
11. AZS W-wa	7:17	11:19
12. Jedwabnik Milan.	6:18	17:32
13. Mazur Karczew	6:18	15:34
14. Żyrardowianka	5:19	17:37

GRUPA GDAŃSKA

1. Flota Gdynia	15:3	25:5
2. Bałtyk Gdynia	14:4	21:6
3. Start Gdynia	11:7	24:19
4. SKS Starogard	9:9	16:12
5. Gedania Gdańsk	9:9	21:13
6. GKS Wybrzeże	8:10	19:16
7. Budowlani Gdynia	7:9	14:17
8. Wisła Tczew	7:9	11:17
9. Arka Gdynia	6:12	9:17
10. Włókniarz Starog.	2:16	7:42

GRUPA POZNAŃSKA

1. Olimpia Poznań	17:3	20:5
2. Luboński KS	15:7	21:15
3. Polonia Poznań	14:8	22:9
4. Kolejarz Kępno	12:10	17:17
5. Lech Ib Poznań	11:9	25:9
6 Prosna Kalisz	10:10	18:6
7. Dyskobolia Grod.	10:12	19:18
8. Stella Gniezno	10:12	20:23
9. Polonia Leszno	9:13	14:18
10. Ostrovia	8:12	15:21
11. Sparta Szamotuły	7:15	13:27
12. Unia Chodzież	5:17	12:23

GRUPA RZESZOWSKA

1. Legia Krosno	15:5	19:6
2. JKS Jarosław	14:6	22:10
3. Stal Stalowa Wola	14:6	22:11
4. Resovia	13:7	28:15
5. Polonia Przemyśl	10:8	21:21
6. Czuwaj Łańcut	9:11	13:17
7. Czarni Jasło	9:11	16:21
8. Czuwaj Przemyśl	8:10	14:11
9. Sanoczanka	8:12	11:23
10. Stal Dęba	7:13	12:18
11. Górnik Gorlice	7:13	10:24
12. Gwardia Rzeszów	5:15	11:23

GRUPA ŁÓDZKA

1. Włókniarz Pab.	21:1	43:14
2. Granat Skarżysko	18:4	24:13
3. Radomiak	16:6	33:16
4. Star Starachowice	15:7	20:10
5. Sparta Kaz. Wlk.	12:8	21:11
6. Partyzant Kielce	11:11	31:19
7. Start Łódź	11:11	12:17
8. ŁKS Ib Łódź	10:12	21:17
9. Kolejarz Łódź	9:13	23:28
10. KSZO Ostrowiec	8:14	20:25
11. Lechia Tomaszów	7:13	9:27
12. Włókniarz Zgierz	6:14	10:29
13. Włókniarz Zd. Wola	5:17	11:28
14. Czarni Radomsko	3:19	10:28

GRUPA SZCZECIŃSKA

1. Pogoń Szczecin	16:0	66:6
2. Stocznia Szczecin	16:2	32:13
3. Zryw Słupsk	9:7	16:12
4. Darzbór Szczec.	9:7	16:19
5. Czarni Słupsk	6:8	10:10
6. Pogoń Barlinek	6:10	12:24
7. Czarni Szczecin	5:7	11:26
8. Ina Goleniów	4:10	7:16
9. Granit Koszalin	3:13	9:31
10. AZS Szczecin	2:12	2:22

GRUPA WROCŁAWSKA

1. Piast N. Ruda	13:3	27:9
2. Garbarnia Chojnów	11:5	20:13
3. Polonia Świdnica	9:7	12:12
4. Olimpia Kowary	8:8	14:10
5. Nysa Kłodzko	8:8	13:22
6. Bielawianka	7:9	13:12
7. Ślęza Wrocław	7:9	6:9
8. Pafawag Wrocław	6:10	6:9
9. Orzeł Ząbkowice	6:10	10:22
10. Górnik Thorez	5:11	10:13

GRUPA OPOLSKA

1. Unia Racibórz	17:3	45:8
2. Kol. Kluczbork	16:4	27:9
3. Polonia Nysa	12:10	15:23
4. Pogoń Prudnik	11:9	11:8
5. KS 92 Krapkowice	11:11	19:17
6. Stal Zawadzkie	11:9	15:17
7. Unia Kędzierzyn	10:10	13:12
8. Stal Ozimek	9:11	15:12
9. Silesia Otmęt	9:13	13:29
10. Czarni Głuchołazy	8:14	14:15
11. Włókno Dobrzyń W.	7:15	10:32
12. Sparta Kluczbork	5:17	14:27

GRUPA ZIELONOGÓRSKA

1. Warta Gorzów	13:3	27:8
2. Lechia Z. Góra	12:4	18:11
3. Promień Żary	11:5	22:12
4. Stal N. Sól	10:6	14:9
5. Orzeł Międzyrzec	8:8	13:19
6. Unia Wymiarki	7:11	18:27
7. Unia Gorzów	6:10	16:16
8. Termostal Świeb.	6:10	13:22
9. Budowlani Gozdnica	5:11	9:17
10. Odra Krosno	4:14	13:22

GRUPA ZAGŁĘBIOWSKA

1. Victoria Częst.	15:7	24:13
2. Huta Bieruta	14:6	32:15
3. Zagłębianka Będzin	13:7	22:11
4. Sarmacja Będzin	13:9	25:28
5. Skra Częstochowa	12:10	29:16
6. Warta Zawiercie	12:10	24:18
7. AKS Niwka	12:10	21:22
8. Stal Poręba	9:13	22:32
9. CKS Czeladź	4:18	19:36
10. Stal Ib Sosnowiec	4:18	8:35

GRUPA KATOWICKA — Podgrupa A: Siemianowicza

1. Wawel Wirek	16:4	24:14
2. Silesia Miechowice	15:5	20:21
3. Slavia Ruda	14:6	13:7
4. Start Chorzów	13:5	12:7
5. Siemianowiczanka	11:9	22:18
6. Słowian Katowice	11:9	16:13
7. Start Podlesie	11:9	16:16
8. Stal Bielsko	9:11	17:14
9. Stal Mikołów	8:10	9:11
10. Motor Siemianowice	4:16	7:18
11. Rapid Wełnowiec	3:17	7:19
12. Kolejarz Katowice	3:17	7:22

Podgrupa B: Pol

1. Ruch Radzionków	14:6	23:11
2. GKS Gliwice	13:7	26:16
3. BBTS Bielsko	13:7	28:19
4. Walka Makoszowy	13:7	18:15
5. Naprzód Janów	12:8	20:17
6. Polonia Piekary	11:9	21:16
7. Pogoń N. Bytom	10:10	12:13
8. Górnik Święt-chł.	8:12	16:24
9. Stal Zabrze	8:12	9:17
10. Huta Baildon	7:13	12:22
11. LKS Lubliniec	6:14	7:16
12. Stal Łagiewniki	5:15	19:24

Kolarze Gwardii na szosach Rumunii

W NIEDZIELĘ rozpoczął się w Bukareszcie 6-etapowy wyścig (zamiast przewidzianego 7-etapowego) z udziałem czołówki rumuńskiej oraz po jednej drużynie 5-osobowej Gwardii W-wa, Węgier i NRD. I etap z Bukaresztu do m. Stalin (170 km) wygrał Dumitrescu (CCA I, Rum.) — 4.42,35 przed swym kolegą klubowym — ten sam czas i **Kamińskim** (Gw. W-wa) — o 2 sek. **Miejsca pozostałych Polaków:** 12. Klabiński — 4.46,12, 21. Jankowski — 4.51,22; 38. Warowicki — 4.53,36; 47. Łasak — 5.02,15;

BUKARESZT. W poniedziałek zakończył się drugi etap. Trasa wynosiła 192 km długości i prowadziła po terenach górskich dookoła miejscowości Orasul Stalin. Zwycięstwo odniósł Rumun Ilerra — 4.25.56. **Z Polaków najlepszym okazał się Łasak, który był 13.** A oto miejsca pozostałych Polaków: **Kamiński 20 a Jankowski 49.** Natomiast Klabiński i Warowicki wraz z 4 Węgrami zostali zdyskwalifikowani i wycofani z wyścigu, gdyż przejechali pod szlabanem kolejowym mimo że był on zamknięty.

Po dwóch etapach indywidualnie prowadzi Rumun Moiceanu. Najlepszy Polak Kamiński zajmuje 10 miejsce, a pozostali: Łasak 41 i Jankowski 47. We wtorek kolarze mają dzień odpoczynku.

Fornara liderem Tour de Suisse

W ŚRODĘ, 12 bm rozpoczął się w Zurychu 8-etapowy wyścig kolarski Tour de Suisse. Wystartowało 66 zawodników w 11 ekipach reprezentujących: Szwajcarię, Danię, Belgię, Francję, Włochy, Lichtenstein i Niemcy zachodnie. Lider wyścigu po 2 etapach, Szwajcar Schnellenberg po spadku po 3 etapach na czwarte miejsce, wycofał się z wyścigu. Przodownictwo objął Włoch Fornara, który utrzymał koszulkę lidera i prowadził po 5 etapach z różnicą 2 min. do Belga Sorgeloosa i Szwajcara Moresi.

Niedzielny 5 etap składał się z dwóch części. W pierwszej na czas na 14,6 na torze w Bernie najszybsi byli: Fornara — 19,37, Geminiani (Fr.) i Schweitzer (Szwajc.) — ten sam czas. W drugiej części na trasie Bern — Lucerna (103 km) triumfował Van Damme (Belgia) — 2.33.59 przed Schweitzerem i Gaggero (Wł.).

LUGANO. Szósty etap Wyścigu Dookoła Szwajcarii prowadzący z Lucerny do Lugano (207 km) zakończył się zwycięstwem Szwajcara Graza, który uzyskał czas 6:21,05. Drugi na mecie był Junkermann (NRF) w tym samym czasie co zwycięzca, a trzeci Moresi (Szwajcaria) — 6:21,17.

W klasyfikacji ogólnej po 6 etapach prowadzi Włoch Fornara — 32:46.05 przed Belgiem Sorgeloosem — 32:49.26 i Szwajcarem Moresi — 32:49.47.

PLON NIEDZIELI

Żużel

POZNAŃ. Ruda Hvezda Praga — Olimpia Poznań 42:30. Olimpia wystąpiła zasilona Kapałą, Wechamanem i Cieślowskim z rawskiego Kolejarza. Najwięcej punktów uzyskał Florian Kapała — 11, który też miał najlepszy czas dnia 78,2 sek, czyli o 0,8 sek gorszy od rekordu toru, należącego do Krzesińskiego.

I LIGA

Legia W-wa — Włókniarz Częstochowa 28:49
Kolejarz Rawicz — Tramwajarz Łódź 48:30
Sparta Wrocław — Górnik Rybnik 29:49

1. Górnik Rybnik	10:0	258:128
2. Sparta Wrocław	8:2	213:244
3. Śląsk Świętochł.	6:4	253:210
4. Polonia Bydgoszcz	4:6	229:190
5. Włókn. Częstoch.	4:6	183:204
6 Legia W-wa	4:6	181:207
7. Kolejarz Rawicz	4:6	179:205
8. Tramwajarz Łódź	0:12	160:307

II LIGA

Stal Gorzów — Stal Rzeszów 20:52
Unia Leszno — Skra W-wa 44:27

1. Stal Rzeszów	8:0	174:115
2. Unia Leszno	6:2	162:127
3. Skra W-wa	4:4	167:128
4. Ostrovia	4:4	143:152
5. LPŻ Lublin	4:2	104:121
6. Stal Gorzów	2:8	146:218
7. Gwardia Katowice	0:8	128:161

Tenis

RADOM. Rozegrano tutaj turniej tenisowy o puchar Ziemi Radomskiej. W finale gry pojedyńczej mężczyzn Kwiatkowski (Legia W-wa) pokonał Wójtowicza (Sparta W-wa) 6:3, 6:3, W finale gry pojedyńczej kobiet Panasiuk (Legia W-wa) wygrała ze Szmidtówną (Broń Radom) 6:4, 4:6, 6:4.

SZCZECIN. Na kortach szczecińskiego klubu tenisowego rozegrano towarzyskie spotkanie tenisowe pomiędzy gospodarzami a Olimpią Poznań. Po ciekawej grze zwyciężyli goście 6:5.

KRAKÓW. Mecz o mistrzostwo ligi tenisa pomiędzy Olszą Kraków a Górnikiem Katowice zakończył się zwycięstwem Górnika 4:3.

Kolarstwo

ŁÓDŹ. Przez kilka godzin toczyły się na torze w Helenowie zawody sprinterów o tytuł mistrza Łodzi z udziałem czołowych kolarzy Polski: Zająca, Grundmana i Marchwińskiego. W ostatecznej punktacji zwyciężył Zając (Szczecin) — 38,5 pkt, przed Grundmanem (Łódź) — 34 pkt, Stefanikiem (Szczecin) — 30 pkt i Marchwińskim (Łódź) — 29,5 pkt.

GDAŃSK. Mistrzem górskim Wybrzeża został Gronau (Lechia), który dystans 130 km przebył w czasie 4.11,16. Drugi był Śmiałek (AZS), a trzeci Kurka (Flota). Wszyscy w tym samym czasie.

RADOM, 16.6 (tel. wł.). Na starcie 1-etapowego wyścigu Radom — Kielce — Radom (160 km) o puchar redakcji „Życia Radomskiego" stanęło 66 kolarzy. Po 25 km, przed Szydłowcem oderwało się od głównej stawki trzech kolarzy: Podobas, Jarząbek i Sitarski. Przed Skarżyskiem dołączyła do nich para Głowaty — Ścibiorek. Odtąd piątka ta jechała razem, zyskując na półmetku w Kielcach 2 minuty przewagi nad główną stawką. Lotny finisz w Kielcach wygrał Głowaty. Po półmetku w pościg za czołową piątką wyruszyło około 20 kolarzy pod wodzą Grabowskiego, Bugalskiego i Trochanowskiego. 30 km przed metą pościg został uwieńczony powodzeniem.

Wyścig rozstrzygnął się dopiero na ulicach Radomia, gdzie 5 kolarzy uzyskało 20 sekundową przewagę nad dalszymi. Na finiszu Trochanowski wyprzedził nieznacznie Grabowskiego.

WYNIKI: 1. Trochanowski, Legia W-wa — 3.56.17; 2. Grabowski, Gw. W-wa — 3.56.17; 3. Gęszka, Górnik Mysłowice — 3.56.18; 4. Bugalski, Legia W-wa — 3.56.19; 5. Wrzesiński, Pol. W-wa — 3.56.20; Głowaty, Wł. Niemodlin — 3.56.40; 7. Królikowski, Warszawianka — 3.56.40, 8. Kałuski, Gw. W-wa — 3.56.40; 9. Ścibiorek, ŁKS Łódź — 3.56.40; na 10 miejscu zostało sklasyfikowanych 14 zawodników; wśród nich: Podobas, Waliszewski i Jarząbek w czasie — 3.56.46: Drużynowo 1 miejsce zajęła Legia W-wa — 10.09.16.

R. Seredyński

Koszykówka

TORUŃ. W Toruniu zakończył się 3-dniowy turniej koszykówki o Puchar Polskiego Związku Koszykówki. Niespodzianką było zajęcie pierwszego miejsca przez II-ligowy zespół bydgoskiego CWKS przed AZS Toruń, Budowlanymi Toruń i wicemistrzem Polski, Polonią Warszawa.

Wyniki: AZS — Polonia 55:53. CWKS — Budowlani 54:52, AZS — Budowlani 55:54, CWKS — Polonia 61:40, Budowlani — Polonia 50:43, CWKS — AZS 66:53.

POZNAŃ. Trzydniowy, międzynarodowy turniej koszykówki żeńskiej, zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiego CWKS przed zespołem koszykarek rumuńskich Energia Konstruktor Bukareszt. Na trzecim miejscu uplasowała się poznańska Olimpia; na czwartym — BSE Budapeszt.

Wyniki: Olimpia — BSE 47:57 (40:31), CWKS — Energia Konstruktor 38:49 (32:24), Olimpia — Energia Konstruktor 62:59 (30:31), CWKS — BSE 73:62 (31:29), CWKS — Olimpia 70:64 (23:34, 60:60), Energia Konstruktor — BSE 50:40 (23:21).

Wioślarstwo

BYDGOSZCZ. Na torze regatowym w Łęgnowie koło Bydgoszczy zakończyły się 2-dniowe wioślarskie mistrzostwa województwa. W punktacji ogólnej zwyciężył CWJS Bydgoszcz — 219 pkt, przed KKW — 167, BTW — 112,5 i AZS Toruń — 75 pkt. Podczas mistrzostw rozegrały bieg tzw. ósemki prasowe. Zwyciężyła załoga Kolejowy Klub Wioślarski — „Gazeta Pomorska" w czasie 4.59,1 przed BTW — „Ilustrowany Kurier Polski" — w czasie 5.01,8.

Żeglarstwo

POZNAŃ. W regatach w Kiekrzu o puchar Międzynarodowych Targów Poznańskich zwyciężył Szloser przed Bidermanem (obaj CWKS) oraz grupą LZS-owców — Knasieckim, Ełaszką i Fischerem. Regaty odbyły się tylko w klasie Finn, startowało ponad 40 załóg.

Gimnastyka

WROCŁAW. W rozegranych we Wrocławiu zawodach gimnastycznych o puchar Ziemi Nadodrzańskiej i Nadbałtyckiej zwyciężyła reprezentacja Wrocław — 1440 pkt, przed Gdańskiem — 1211 i Opolem — 1127. Czwarty był Szczecin, 5. Zielona Góra, 6. Koszalin.

Piłka ręczna

WARSZAWA. Varsovia — GKS Wybrzeże 9:13 (4:6).

Bramki strzelili: dla GKS — Reichel — 3, Dauksza, Bartoszewski — 2, Guttfeld, Mach, Król, Gardziewicz, Wadych, Ewertowski — 1; dla Varsovii — Rutkowski — 4, Kudyba, Pisula — 2, Wróbel J. — 1.

Obie drużyny zagrały na przeciętnym poziomie. Minimalnie lepszym zespołem był bardziej skutecznie grający w polu GKS. Warszawiacy najsłabszą swą formację mieli w obronie, która popełniła wiele rażących błędów. Na wyróżnienie zasłużyli — Reichel i Dauksza z GKS oraz Rutkowski z Varsovii.

n.

CWKS Wrocław — Stal Chorzów 17:8 (11:5)

Sparta Katowice — AKS Chorzów 15:8 (7:6)

AZS WSWF Wrocław — Kolejarz Opole 15:18 (5:9)

Budowlani Groszowice — AZS Katowice 7:7 (5:4)

LZS Folwark — Stal Kuźnia Rac. 10:12 (2:7)

1. CWKS Wrocław	20:0	139:76
2. AZS Katowice	15:5	116:93
3. GKS Wybrzeże	14:6	100:79
4. Budowl. Grosz.	14:6	87:84
5. Sparta Kat.	12:8	116:100
6. Stal Chorzów	11:11	124:112
7. AZS WSWF Wr.	11:9	117:128
8. Kolejarz Opole	9:13	89:99
9. Varsovia	7:13	89:113
10. Stal Kuźnia Rac	5:15	123:140
11. LZS Folwark	2:18	74:103
12. AKS Chorzów	2:16	62:111

Ciężary

W niedzielę 16 bm. we Wrocławiu i Warszawie korespondencyjnie zmierzyli swe siły ciężarowcy AZS. Oto wyniki: w. kogucia — Bogdaniuk W-wa 190 kg, piórkowa — Robak W-wa 242,5 kg, lekka — Hojarczyk W-wa 275 kg, średnia — Hejger Wwa 282,5 kg, półciężka — Bystrzycki Wroc. 305 kg, lekkociężka — Kwiatkowski W-wa 327,5 kg, ciężka — Sobiesiak W-wa 265 kg.

Drużynowo: 1. AZS AWF W-wa, 2. AZS Wrocław, 3. AZS Jelonki.

Zapasy

I LIGA

WARSZAWA. Gwardia W-wa — Stal WSK Wrocław 6:2.

W Hali Gwardii niespodziewanie wysokie zwycięstwo odnieśli gospodarze nad zapaśnikami Wrocławia. Dwie walki tego meczu zasługują na wyróżnienie: Żurawskiego z Gabrielem w lekkiej i Rawskiego z Felichem w półciężkiej.

Wyniki walk wg kolejności wag (na pierwszym miejscu gospodarze): Hajduk wygrał jednogłośnie na punkty z Libertem, Tychański (Wrocław) zdobył punkt walkowerem, Pawłowski w 14.45 min. położył na łopatki Łatę, Żurawski niejednogłośnie pokonał Gabriela, Jakowiecki przegrał na punkty z Kowalewskim, Walasek zwyciężył Trzcionkowskiego, Rawski stosunkiem głosów 2:1 pokonał Felicha i Szajewski jednogłośnie wygrał z Domanieckim.

Unia Swarzędz — Legia Wwa 1:7
Warta Poznań — Górnik Mysłowice 4:4

Pogoń N. Bytom — AZS Wwa — mecz odwołany

1. Legia W-wa	10:2	37:11
2. KS 09 Mysłowice	10:2	28:20
3. Gwardia W-wa	7:5	23:25
4. Unia Swarzędz	6:6	23:25
5. Warta Poznań	5:5	20:20
6. WSK Wrocław	4:8	21:27
7. Pogoń N. Bytom	1:9	14:28
8. AZS W-wa	1:7	10:22

II LIGA

Grupa południowa

WARSZAWA, 16. 6. Start Warszawa — KS Olsza Kraków 6:2. Wyniki walk wg kolejności wag (na pierwszym miejscu gospodarze): Cywiński przegrał w 2 min. na łopatki z Cieślą, Krych pokonał Ciupkę, Sroślak wypunktował Kubica, Popiołek zwyciężył Przywińskiego, Wiatrak w 12 min. położył na łopatki Jamroza, Zaraza wygrał z Marcem, Gembarzewski uległ Hollowi, Zasłona po najciekawszej walce meczu pokonał Walichta.

Start był zespołem zdecydowanie lepszym i wygrał zasłużenie. **(n.)**

Legia Poznań — Flota Gdynia 2:6
ŁKS Łódź — Szczyt Boguszów 0:8 wo (wynik spotkania towarzyskiego 4:4, walkower z powodu zdekompletowania ŁKS)

1. Flota Gd.	9:1	31:9	11:1	37:11
2 Szczyt Bog.	5:5	18:22	7:5	26:22
3. Start W-wa	5:5	19:21	7:5	25:23
4. Górnik Kat.	4:4	19:13	6:4	27:13
5. Kolejarz Kr.	6:4	23:17	6:6	25:23
6. ŁKS Łódź	5:3	21:11	5:5	21:19
7. Legia Poz.	4:6	19:21	4:8	21:27

Grupa północna

Skra W-wa — Piotrcovia 4:4
AZS Poznań — Orzeł Wełnowiec 4:4
Pogoń Szczecin — Pafawag Wrocław 6:2

Spójnia Gdańsk — Kolejarz Poznań 6:2

1. Spójnia Gd.	10:0	28:12	12:0	34:14
2. Orzeł Wel.	8:2	27:13	9:3	31:17
3. Skra W-wa	5:5	19:21	6:6	23:25
4. AZS Poznań	4:6	18:22	5:7	22:26
5. Kolejarz P.	5:5	19:21	5:7	21:27
6 Pogoń Szcz.	2:8	19:21	4:8	25:23
7. Stal Pafaw.	4:6	20:20	4:8	22:26
8. Piotrcovia	2:8	12:28	3:9	16:32

Program zakładów na 30 czerwca

1. Górnik Z. — Lech
2. Górnik R. — Polonia B.
3. ŁKS — Legia
4. Wisła — Stal Sosn.
5. Lechia — Ruch
6. Gwardia — Budowlani
7. Stal Rz. — Garbarnia
8. Broń — Stal Mielec
9. Pomorzanin — Pol. Gd.
10. Warta — Calisia
11. CWKS Wr. — CWKS B.
12. Chrobry S. — Sparta L.
13. Górnik Wałb. — Bzura
14. Cracovia — Naprzód L.

Komunikat Totka

PP. Totalizator Sportowy ustalił ostateczne wyniki 19 zakładów piłkarskich na dzień 26 maja br.

4 rozwiązania I stopnia po złotych 91.182

81 rozwiązań II stopnia po złotych 4.502

780 rozwiązań III stopnia po zł 450.

W konkursie „toto - lotek" na dzień 26 maja było:

9 rozwiązań I stopnia po złotych 13.015

361 rozwiązań II stopnia po zł 324

7.143 rozwiązań III stopnia po zł 15.

TOTO

PRZEGLĄD SPORTOWY

„Barbakan" ze Starówki

Zwycięska drużyna piłkarskiego turnieju dzikich drużyn organizowanego przez redakcję Expressu Wieczornego1 WKS Legia.

Fot. E. Warmiński

W przyjemnym chłodzie paryskiego wieczoru piłka często wpadała do siatki

Na zachodzie dominuje ofensywny styl gry

RED. EDWARD STRZELECKI PISZE Z PARYŻA:

PARYŻ, 16.6 (tel. wł.). Parque de Princes, stadion, na którym odbywał się paryski turniej piłkarski z okazji jubileuszu 25-lecia Racing Clubu, jest stosunkowo niewielki.

Tym razem uwagę widzów skupiła zielona murawa i akcja na niej rozgrywająca się. Pierwsze spotkania (początek g. 19) toczyły się przy dziennym świetle; podczas drugich ok. godz. 21, zapalano chyba ze setkę reflektorów, ustawionych na dachu trybuny po obu stronach boiska.

Publiczność licznie wypełniająca trybuny w czasie turnieju (chociaż konkurencyjnych imprez w Paryżu nie brak) miała na co patrzeć. 28 bramek w 4 meczach, to znaczy średnio 7 na jedno spotkanie — to wystarczająca porcja, aby się nie nudzić.

Każda z czterech biorących w turnieju udział drużyn: **Real Madrid, Vasco da Gamma, Rot Weiss** i **Racing Club** hołdowały szlachetnej zasadzie, że atak jest najlepszą obroną, że trzeba dużo, możliwie najwięcej strzelać. Zawodowcy wiedzą, że ich dochody są wprost proporcjonalne do widowiskowości imprez, a ponadto, istotnie, ostre strzelanie najskuteczniej prowadzi do celu — do zwycięstwa.

Trudno mi oczywiście uogólniać, może miałem wyjątkowe szczęście, ale sądzę, **że na zachodzie obowiązuje kult strzelania, a ci, co murują — zamiast atakować, nie znaleźliby tu ani chleba ani uznania.**

Wszyscy bez wyjątku piłkarze starają się tu o uznanie widzów. Są np. bardzo dla siebie grzeczni, podają sobie piłkę przy rzutach, przepraszają po starciach i na ogół nie kopią, idą zdecydowanie na piłkę, a nie na „kość" przeciwnika. Nawet Brazylijczycy, poza zdarzeniem, które wywołało dużą awanturę na meczu Real — Vasco da Gamma, absolutnie nie faulowali. **Gracze boją się być wygwizdani i wzajemnie troszczą się o swoje nogi, tak przecież potrzebne im do życia.**

FAIR PLAY OBOWIĄZUJE

Awantura na finałowym meczu Real Madrid — Vasco da Gamma wynikła właśnie z tego powodu, że brazylijski pomocnik Ortuno nie uszanował zasad fair gry i rozgrzany wydać walką, a także za coś rozżalony, kopnął bez piłki Hiszpana Mateosa, który runął jak długi na trawę. Mało energiczna postawa sędziego w pierwszych sekundach sprawiła, że obok leżącego Hiszpana stanęły na przeciw siebie dwie wrogie, wygrażające sobie i wymyślające grupy piłkarzy. W ciągu paru dalszych sekund słowa i gesty zmieniły się w czyny. Na boisko wbiegli na pomoc rezerwowi gracze, po chwili zjawili się tam jacyś cywile dla zrobienia porządku i policja w niemałej liczbie.

Trybuny gwiżdżą, na boisku jedni przeganiają drugich, ktoś z kimś bez przerwy w coraz to innym miejscu się szamoce. Zamieszanie powiększa się i wszelkie próby zaprowadzenia porządku mijają bezskutecznie. Na szczęście, nie zainteresowana publiczność nie wkroczyła do akcji a przeciwnie, była rzecznikiem wznowienia gry.

Mecz na tym mocno stracił. Do końca, mimo różnych, wyreżyserowanych, publicznych przeprosin, panowała nerwowość. Atak Realu, bez Mateosa, nie miał już tej siły, co przedtem i Hiszpanie, grając w dziewiątkę, nie mieli praktycznie szans w walce ze znakomitą jedenastką Vasco da Gamma.

Do awantury, t. zn. do 60 min. wynik spotkania brzmiał 2:2. Po wznowieniu gry goście zza oceanu strzelili dwie dalsze bramki, a pod sam koniec meczu Kopaczewski zmniejszył porażkę, strzelając w fantastyczny sposób trzeciego gola dla swych barw.

„Sztuki", jeśli tak można powiedzieć, pokazywane przez graczy Real Madrid polegały głównie na szachowaniu przeciwnika nie indywidualnymi zagraniami, lecz sposobem przeprowadzenia zespołowej kombinacji. „Czarne diabły" z Vasco da Gamma natomiast do mistrzostwa doprowadziły indywidualną sprawność i opanowanie piłki.

BYŁO NA CO POPATRZYĆ!

Nie ma miejsca, zresztą byłoby zbyt trudno zrekonstruować dziesiątki niektórych zagrań, jakie oglądali widzowie w czasie wszystkich czterech meczów w Paryżu. Były one naprawdę wysokiej marki. Przy tym chociaż tak dużo pisze się o Hiszpanach i Brazylijczykach, to i w drużynach Rot Weiss i Racing Clubu występowały gwiazdy pierwszej wielkości.

Podziwiałem potężne strzały sławnego skrzydłowego Rahna, który na mistrzostwach świata w Szwajcarii przesądził swoją bombą strzeloną Węgrom o tym, że tytuł zdobyli Niemcy. Widziałem precyzyjne parady Herkenratha, reprezentacyjnego bramkarza Niemiec, który umie ręką wyrzucić piłkę na połowę boiska. Patrzyłem, jak mądrze i ofiarnie gra kapitan francuskiej jedenastki, łysawy Marche, przypominający trochę naszego Staszka Barana.

Oglądałem popisy następcy Kopaczewskiego w drużynie Francji bramkostrzelnego Cisowskiego, który tym razem nie był w najwyższej formie. Mecze były tak ładne, tak interesujące, że mimo braku osobistego zainteresowania 3-godzinna porcja piłki nożnej, aplikowana w każdym dniu, nie wydawała mi się przesadna.

DLACZEGO W DZIEŃ POWSZEDNI?

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga, argument dla naszych zwolenników przeniesienia na sobotę meczów piłkarskich. We Francji w letnie niedziele miasta się wyludniają, wszyscy uciekają przed upałem nad rzeki i do lasu. Turniej zorganizowano też w środę i w piątek, aby zapewnić sobie publiczność. Również mecz ligowy o pozostanie w I lidze Lille — Rennes wyznaczono z tego samego powodu na poniedziałek.

Dobijmy się wreszcie w Polsce wolnych niedziel i przeznaczmy je na odpoczynek, na wycieczki. A w tygodniu grajmy ewentualnie nawet później przy sztucznym świetle. Szczególnie jest to ważne u nas, gdyż sezon piłkarski obejmuje ciepłą porę roku.

O niektórych uczestnikach paryskiego turnieju piłkarskiego w następnej korespondencji.

Mieszanka — w totku najtrudniejsza do typowania

Są to zakłady wyjątkowo trudne do typowania. W zasadzie tylko w jednym meczu można wskazać na pewnego faworyta. Wydaje się nim być Wrocław, grający z Białymstokiem. Najtrudniej natomiast będzie wytypować trafnie rezultaty następujących pojedynków: **ZSRR mł. — Polska mł., Szczecin — Zagłębie, Opole — Łódź oraz Metal Tarnów — Cracovia II.**

Poz. 1. WĘGRY — BUŁGARIA.

WĘGRY: Z dawnego świetnego teamu, który zdobył tytuł wicemistrza świata pozostało tylko kilku zawodników. Niespodzianką jest przegrana Madziarów w dniu 12 bm. w Oslo z Norwegią 1:2. Po tej porażce Węgrzy zajmują ostatnie miejsce w swej grupie eliminacyjnej do mistrzostw świata, za Bułgarią i Norwegią. Remis 0:0 ze Szwecją w Sztokholmie osiągnięty w ub. niedzielę, świadczy jednak o poprawie formy. **BUŁGARIA:** Grała ona również z Norwegią w Oslo, gdzie 22 maja wygrała 2:1. Mecz w Budapeszcie ma więc bardzo duże znaczenie dla obu drużyn. Jeśli przegrają Węgrzy, stracą definitywnie szanse na zakwalifikowanie się do finału, jeśli wygra Bułgaria — wyjazd do Sztokholmu ma niemal zapewniony. Nasz typ: 1.

Poz. 2. ZSRR A — POLSKA A

Dotychczasowe wyniki meczów rozgrywanych w Moskwie pod firmą Moskwa — Warszawa: 1952 — 1:0, 1:2, 1954 — 1:3, 2:0. **ZSRR:** Dokonał poważnych zmian w składzie. W rozegranym 1 czerwca meczu ZSRR — Rumunia był wynik remisowy 1:1. Zeszłoroczne rezultaty: NRF 2:1, Dania 5:1, 5:2, Francja 1:2, Węgry 0:1. Ważniejsze wyniki na Olimpiadzie w Melbourne: Bułgaria 2:1 (po dogrywce) i Jugosławia 1:0. **POLSKA:** Największy kłopot sprawia kapitanatowi napad. Kilku zeszłorocznych „pewniaków" jest bez formy. W dniu 19 maja uległa w Warszawie Turcji 0:1. Zeszłoroczne wyniki: Norwegia 0:0 i 5:3, Węgry 1:4, NRD 0:2, Bułgaria 1:2, Finlandia 5:0, Turcja 1:1. Nasz typ: 1, x.

Poz. 3. POLSKA B — ZSRR B.

POLSKA B: Nie odniosła po wojnie żadnego zwycięstwa. Tegoroczny start był udany. Po dobrej grze Polacy zremisowali w Bukareszcie z Rumunią B 1:1. Zeszłoroczne wyniki: Węgry B 3:6, NRD 0:0. **ZSRR B:** Ostatnio 0:0 w Bukareszcie z Rumunią B. Do największych jej sukcesów zaliczyć należy wygraną (3:0) w Budapeszcie z Węgrami B Nasz typ: 1.

Poz. 4. ZSRR mł. — POLSKA mł.

ZSRR: W rozegranym ostatnio meczu z juniorami Moskwy młodzieżowcy wygrali 6:0. **POLSKA:** Nasi młodzieżowcy pokonali reprezentację polskich juniorów 2:0. Przed rokiem zremisowali z drużyną młodzieżową NRD 0:0. Nasz typ: x.

Poz. 5. CALISIA KALISZ — POMORZANIN TORUŃ.

CALISIA: Sparta Lubań 1:1 (w), Marymont 0:0 (d), Bzura 4:2 (w), Górnik Wałbrzych 0:2 (d), Chrobry 4:1 (w), CWKS Bydg. 3:0 (d), Polonia Gd. 1:0 (w), CWKS Wr. 1:1 (w), Polonia Bydg. 2:1 (d). **POMORZANIN:** Chrobry 1:5 (d), Polonia Bydg. 0:1 (w), Sparta Lubań 0:0 (d), Marymont 1:4 (w), Bzura 2:1 (d), Górnik Wałbrzych 3:0 (w), CWKS Bydg. 1:2 (w), CWKS Wr. 1:1 (d), Warta 3:1 (d). Nasz typ: 1.

Poz. 6. BYDGOSZCZ — KIELCE.

BYDGOSZCZ: Dwaj jej reprezentanci Polonia i CWKS zajmują czołowe miejsca w II lidze. W pierwszej rundzie spotkań o Puchar dr Michałowicza Bydgoszcz wygrała z Koszalinem 2:0 (w). **KIELCE:** Skład opierają na II-ligowej Broni Radom i Partyzancie Kielce. W I rundzie niespodziewane zwycięstwo nad Szczecinem 5:2 (d). Nasz typ: 1.

Poz. 7. SZCZECIN — ZAGŁĘBIE.

SZCZECIN: Reprezentację tworzą zawodnicy II-ligowego Chrobrego i III-ligowej Pogoni. I runda: Kielce 2:5 (w). **ZAGŁĘBIE:** Skład opiera na Stali Sosnowiec. I runda: Olsztyn 3:0 (w). Nasz typ: 2, x.

Poz. 8. KOSZALIN — OLSZTYN.

KOSZALIN: Czołowymi drużynami okręgu są jedenastki III-ligowców Gryfu Słupsk, Darzboru Szczecinek i Granitu Koszalin. I runda: Bydgoszcz 0:2 (d). **OLSZTYN:** Reprezentację tworzą Warmia i OKS Olsztyn. I runda: Zagłębie 0:3 (d). Nasz typ: x, 2.

Poz. 9. BIAŁYSTOK — WROCŁAW.

BIAŁYSTOK: III-ligową Gwardia, najlepszą drużyną w województwie. **WROCŁAW:** w I rundzie przegrał z Lublinem 0:1 (w). Nasz typ: 2.

Poz. 10. LUBLIN — ZIELONA GÓRA.

LUBLIN: Nie posiada żadnego reprezentanta nawet w II lidze. **ZIELONA GÓRA:** Najlepsze zespoły okręgu: III-ligowa Warta Gorzów, Lechia Z. Góra i Promień Żary. I runda: Rzeszów 1:3 (d). Nasz typ: 1.

Poz. 11. OPOLE — ŁÓDŹ.

OPOLE: Kandydatów do reprezentacji dostarczają obok Budowlanych Opole, III-ligowe zespoły Unii Racibórz i Kolejarza Kluczbork. Jarek z Budowlanych grać będzie w II reprezentacji Polski. Odniosła już dwa zwycięstwa: Poznań 2:1 (w), Kraków 3:1 (d). **ŁÓDŹ:** Niemal w 100 proc. opiera skład na I-ligowym ŁKS-ie. W I rundzie Pucharu Kałuży wygrała z Warszawą 2:0. Nasz typ: 1.

Poz. 12. BIEŻANOWIANKA — UNIA TARNÓW.

BIEŻANOWIANKA: 9 miejsce w tabeli. Wyniki trzech ostatnich spotkań: Kolejarz Prokocim 0:3 (w), Metal Tarnów 4:0 (d), Tarnovia 1:3 (w). **UNIA:** 2 miejsce w grupie. Ostatnie trzy spotkania: Hutnik N. Huta 2:0 (d), Tarnovia 1:1 (w), Kabel Kraków 2:0 (w). Nasz typ: 1.

Poz. 13 METAL TARNÓW — CRACOVIA II.

METAL: 3 miejsce w tabeli. Ostatnie wyniki Bieżanowianka 0:4 (w), Hutnik N. Huta 0:5 (w), CWKS II 3:2 (d). **CRACOVIA II:** 1 miejsce w tabeli. Ostatnie wyniki: Stal Kabel 3:0 (w), Sandecja N. Sącz 4:0 (w), Okocimski KS 4:3 (d). Nasz typ: 2.

Poz. 14. DĄBSKI KRAKÓW — KOLEJARZ PROKOCIM.

DĄBSKI: 8 miejsce w tabeli. Ostatnie wyniki: Hutnik N. Huta 1:0 (w), Kabel Kraków 1:1 (d), Sandecja N. Sącz 9:0 (d). **KOLEJARZ:** 3 miejsce w tabeli. Ostatnie wyniki: Tarnovia 0:0 (w), Bieżanowianka 3:0 (d), CWKS Ib Kraków 2:2 (w). Nasz typ: 1.

TOTALIZATOR SPORTOWY

ZESTAWIENIE ZESPOŁÓW

W ZAWODACH NIEDZIELNYCH

NA DZIEŃ 23 CZERWCA 1957 R.

1.	Węgry	— Bułgaria	1
2.	ZSRR-A	— Polska-A	1
3.	Polska-B	— ZSRR-B	2
4.	ZSRR (młodz.)	— Polska (młodz.)	1
5.	Calisia Kalisz	— Pomorzanin Tor.	
6.	Bydgoszcz	— Kielce	
7.	Szczecin	— Zagłębie	
8.	Koszalin	— Olsztyn	
9.	Białystok	— Wrocław	
10.	Lublin	— Zielona Góra	
11.	Opole	— Łódź	
12.	Bieżanowianka	— Unia Tarnów	
13.	Metal Tarnów	— Cracovia II	
14.	Dąbski Krak.	— — Kolejarz Prok.	

WYTNIJ! PRZYŁÓŻ DO KUPONU! TYPUJ!

UWAGA: poz. 1—4 spotkania piłkarskie międzynarodowe; 5 spotkanie o mistrzostwo II ligi, 6—11 spotkania o puchar Michałowicza, Przeworskiego i Kałuży, 12—14 spotkania o mistrzostwo III ligi krakowskiej.

Piłka nożna za granicą

SZTOKHOLM. Reprezentacja piłkarska Węgier grała w niedzielę w Sztokholmie międzypaństwowe spotkanie ze Szwecją. Mecz zakończył się bezbramkowo.

W meczu drugich reprezentacji obu państw, rozegranym w Budapeszcie, uzyskano również wynik remisowy 2:2.

BUENOS AIRES. Reprezentacja Brazylii odniosła drugie zwycięstwo nad Portugalią 3:0 (1:0).

RIO DE JANERIO. Bawiąca na tournee w Argentynie jedenastka jugosłowiańskich piłkarzy Dynamo przegrała w Rio de Janeiro z miejscowym Flamengo 1:4 (1:2).

BERLIN. Zeszłoroczny mistrz kraju Borussia Dortmund i Hamburger SV zakwalifikowały się do finału mistrzostw NRF. W niedzielnych meczach Borussia pokonała Hertha BSC 2:1, a Hamburger SV odniósł w tym samym stosunku zwycięstwo nad FC Saarbrucken. Finałowy mecz rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę w Hannoverze.

MADRYT. W finałowym meczu piłkarskim o puchar Hiszpanii Barcelona odniosła zwycięstwo 1:0 nad Espanol. Spotkanie oglądało 65.000 widzów.

WIEDEŃ. Oprócz meczu Simmering — Austria Wiedeń 2:2 i spotkania Sportklub — Rapid Wiedeń 0:2, pozostałe niedzielne mecze w lidze austriackiej zakończyły się zwycięstwem gospodarzy. Admira Wiedeń — Vienna 2:1, WAC — Austria Salzburg 8:0, Sturm — Stadlau 5:1, Wacker — Kremser SC 5:2, Kapfenberg — Grazer AK 4:0.

RZYM. Dwa remisy padły w niedzielnych rozgrywkach ligi włoskiej. Fiorentina straciła punkt, remisując na własnym boisku z Juventusem 2:2, a Spal i Padova podzieliły się również punktami po meczu zakończonym wynikiem bezbramkowym. Inne wyniki: Genova — Napoli 1:0, Inter — Sampdoria 6:1, Lanerossi — Milan 3:1, Palermo — Lazio 2:6, Roma — Bologna 2:3, Torino — Udinese 3:1, Triestina — Atalanta 0:1.

ZURYCH. Bez niespodzianek grały w niedzielę drużyny I ligi szwajcarskiej. Wyniki: Basel — Young Fellows 3:1, Chaux de Fonds — Lugano 7:2, Chiasso — Young Boys 0:8, Grasshoppers — Lausanne 4:2, Servette — Zurich 2:1, Winterthur — Schaffhausen 6:2.

PRAGA. Po zwycięstwie nad NRD 3:1, Czechosłowacja objęła prowadzenie w grupie IV eliminacyjnej do mistrzostw świata. CSR ma obecnie 4:2 pkt. (st. br. 5:2), przed NRD 2:2 pkt. (st. br. 3:4) oraz Walią 2:4 pkt. (st. br. 2:4). W grupie tej pozostały jeszcze do rozegrania dwa mecze: 26 września w Cardiff Walia — NRD i 27 października w Berlinie NRD — CSR.

BERLIN. Spotkanie CSR B — NRD B, rozegrane w niedzielę w Rostocku, przyniosło zwycięstwo drużynie NRD 3:1 (1:1). Natomiast mecz juniorów, rozegrany w Gottwaldowie, przyniósł klęskę młodym piłkarzom NRD w stosunku 0:7 (0:3).

BUKARESZT. Wobec 40.000 widzów odbyło się w Bukareszcie spotkanie piłkarskie juniorów Rumunii i Szwecji. Mecz zakończył się bezbramkowo.

W lipcu tylko „lotek" ale wygrać można również milion złotych

Co to jest toto-lotek? Co mają z nim wspólnego dyscypliny sportowe? Dlaczego jest ich 49? Z takimi to pytaniami można często spotkać się wśród osób, które, nie mając całkowitej jasności, podchodzą do tej gry z pewną rezerwą.

Przypominamy pokrótce jej zasady. Na kuponie, który można zakupić za 20 groszy w kioskach Ruchu względnie w punktach „toto" skreślamy 6 z 49 dyscyplin sportowych, ponumerowanych od 1 do 49. Dla tych, którzy mają mniejsze znajomości sportowe, dyscypliny sportowe można zastąpić skreśleniami 6 dowolnie wybranych numerów od 1 do 49.

W konkursie tym niepotrzebna jest znajomość dyscyplin sportowych. Potrzebna jest tylko szczęśliwa ręka, która by wpisała krzyżyki w odpowiednie pola, a które wybierze co niedziela ślepy los przy losowaniu na jednej z ciekawszych imprez sportowych.

Toto-lotek jest wybitnie grą szczęścia, które może uśmiechnąć się do każdego, absolutnie nieorientującego się w sporcie.

Dla zaawansowanych „lotkowiczów" wprowadzono zakłady systemowe, które ułatwiają wypełnienie kuponów. Na jednym kuponie można zawrzeć od 7 do 210 zakładów. Opłata za jeden zakład wynosi 2 złote. Biorąc udział w toto-lotku można wygrać 1.000.000 zł, a nawet i więcej. Dokładne pouczenie o sposobie zawierania zakładów toto-lotka oraz o trybie składania kuponów znajduje się na odwrocie każdego kuponu toto-lotka.

Toto-lotek nabiera, mimo konkurencyjnych gier liczbowych, coraz większego rozmachu i w ostatnich tygodniach ilość nadesłanych kuponów wyniosła ok. pół miliona.

Konkurs ten jest łatwiejszy od gier liczbowych, które polegają na odgadnięciu 5 cyfr z 90. Stwarza to zatem większe możliwości wygrania, a nie bez znaczenia jest tu również wysokość opłat za 1 zakład; w toto-lotku wynosi on 2 zł, w grach liczbowych 3 zł.

W zakładach piłkarskich totalizatora nastąpi w lipcu 3-tygodniowa przerwa. Dla miłośników gry pozostanie więc w tym czasie tylko „toto-lotek".

(r)

Drużyna zwycięzców piłkarskiego Pucharu Europy — Real Madrid z drogocennym trofeum opuszcza boisko w otoczeniu entuzjastów piłkarstwa.

Fot. CAF

ALEKSANDER REKSZA

Niezniszczalni

FRAGMENTY

Pytanie jest ciekawe i warte rozpatrzenia, choć definitywna na nie odpowiedź nie padnie teraz, tak jak nie padła do tej pory. Bo cóż wykazuje praktyka?

Gruntowną znajomość regulaminów może uzyskać każdy, a zdolnością bystrej obserwacji i szybkością decyzji wyróżniają się w roli kierowników walki nie tylko exzawodnicy, ale również i ci, którzy nimi nie byli. Owszem, stwierdzono, że dawni bokserzy, prowadząc spotkanie, łatwiej wyłapują wszelkie faule (zwłaszcza jeśli sami kiedyś hołdowali nieczystej walce), natomiast tracą oni często obiektywny sąd o sytuacji i zbytnio angażują się uczuciowo w prowadzone spotkanie. Po prostu w upalnym klimacie walki zaczyna w nich nieraz grać krew, jak w starych koniach kawaleryjskich na dźwięk wojskowej trąbki. Tommy Rawson, który dziesięć razy w ciągu dwóch rund wyliczał zmaltretowanego Collinsa dając mu ciągle jeszcze szanse, jest tego wymownym przykładem. Jack Dempsey jako sędzia, będąc kiedyś uderzony przez niesfornego, roznamiętnionego walką zawodnika, trzasnął go bez wahania w szczękę i zakończył w ten sposób spotkanie.

Z drugiej strony rutynowani pięściarze wsławiali się niekiedy jako arbitrzy przenikliwą oceną faktów, wynikłych na ringu i błyskawiczną na nie reakcją. W r. 1925 szeroko był komentowany wyczyn Carpentiera, który prowadził w Paryżu spotkanie Hiszpana Paolino z Belgiem van Humbeckiem. Bodajże w 4 rundzie Paolino powalił przeciwnika

Niezniszczalni 6

na deski strasznym ciosem w serce. Belg podniósł się jednak zaraz, gotów do dalszej walki. I wówczas nadbiegającemu doń Hiszpanowi zagrodził w ostatnim momencie drogę Carpentier. Paolino patrzył zdumiony na arbitra, publiczność podniosła krzyk. Nie wiadomo było o co chodzi. Ale wyjaśnienie przyszło w tejże chwili. Olbrzymi Belg, nie otrzymawszy żadnego więcej udrzenia, osunął się z powrotem na deski i pozostał bez ruchu. Okazało się, że po ciosie w serce podźwignął się on jakoś automatycznie, ale Carpentier zorientował się od razu w sytuacji i wkraczając błyskawicznie wybawił nieprzytomnego człowieka od wielkiego niebezpieczeństwa. Paolino bił z siłą parowego młota i jeszcze jedno jego uderzenie w tych warunkach mogło mieć tragiczne następstwa.

W historii boksu słynne jest tzw. „długie liczenie". Zdarzyło się ono w rewanżowym meczu Dempsey — Tunney, rozegranym w r. 1927 w Chicago. „Jack Tygrys" chciał za wszelką cenę odebrać rywalowi tytuł mistrza świata, utracony w pierwszej walce, rok wcześniej. Gdy w 7 rundzie rzucił Tunneya na matę, nie chciał od niego odstąpić. Arbiter Dave Barry, zmusił go wreszcie do odejścia w kierunku neutralnego narożnika i dopiero wtedy, z pewną zwłoką, zaczął wyliczać siedzącego przy linach championa. Tunney powstał na „9", ale w gruncie rzeczy — jak wykazały stopery — od chwili jego upadku upłynęło aż 14 sekund. Potrafił przetrzymać krytyczny okres i zwyciężył Dempseya w 10 rundach na punkty.

W sprawozdaniach prasowych z meczu podkreślono dobitnie to „długie liczenie" i dyskutowano żarliwie nad tym, czy Tunney pokonałby Dempseya, gdyby po swoim upadku musiał przyjąć walkę o 5 sekund wcześniej. Arbiter nie był atakowany przez dziennikarzy, gdyż od początku do końca działał zgodnie z przepisami, obowiązującymi w stanie Illinois. Podziwiano tylko jego niezachwiany spokój i stanowczość. Ten niewzruszony spokój, chłodny obiektywizm i skrupulatną interpretację przepisów w momencie tak pełnym napięcia przypisywano właśnie temu, że Bave Barry nigdy nie był bokserem. Uważano, że na jego miejscu żaden expięściarz nie zdobyłby się na podobnie stanowczą postawę.

Niezniszczalni 7

Można by długo jeszcze dawać przykłady dobrej czy złej pracy arbitrów, niezależnie od tego, czy rekrutują się z byłych bokserów, czy też ludzi, którzy nie występowali przedtem w ringu jako zawodnicy. Wszelkie generalne porównania kwalifikacji jednych, czy drugich do niczego nie prowadzą. I chociaż regulamin spotkań zawodowców nie określa ilości dopuszczalnych „knock-down", żaden dobry arbiter, tzn. sumienny interpretator przepisów, a równocześnie rozsądny i pojmujący swoje odpowiedzialne zadanie człowiek, nie dopuszcza dziś do jednostronnej masakry w ringu.

Opinie zawodników o tych samych arbitrach są często rozmaite i sprzeczne z sobą. Pięściarze zawodowi darzą często poszczególnych sędziów ringowych specjalnym zaufaniem i zastrzegają sobie już w kontraktach ich udział jako kierowników walk. Jednym z najbardziej obojętnych pod tym względem zawodników był świetny w swoim czasie Murzyn Sam Langfort. Ten kwadratowo niemal zbudowany atleta o straszliwym ciosie (przy wzroście 170 cm miał obwód klatki piersiowej 132 cm) wyróżniał się beztroskim usposobieniem. Nigdy też nie interesował się zbytnio ani swymi przeciwnikami, ani sędziami.

Gdy w r. 1909 przybył do Londynu na mecz z Anglikiem Iron Haque, dyrektor „National Sporting Clubu", Peggy Bettison, przywykły do kaprysów i ekstrawagancji amerykańskich bokserów, był nim po prostu oczarowany. Langfort o nic nie pytał, niczego nie wymagał, nikomu się nie naprzykrzał. W „National Sporting Clubie", obcokrajowi zawodnicy staczali zwykle zacięte spory o sędziego i często warunkowali swój start, wyznaczeniem wybranego przez nich arbitra. Kiedy Langfort nie zdradził żadnego zaciekawienia nawet i tą sprawą, zaintrygowany jego zachowaniem Bettison zapytał go już w dniu meczu:

— Mr. Langfort, czy pana zupełnie nie obchodzi kto będzie prowadził pańską walkę?

— Najzupełniej, mr. Bettison. Zresztą powiem panu prawdę: ja mam zawsze swego własnego sędziego...

— Co? Chce pan wprowadzić do naszego klubu swego własnego arbitra?!

Niezniszczalni 8

— Yes, sir. Oto on!...

Wielka czarna pięść powędrowała w górę i zatrzymała się tuż pod nosem dyrektora.

— Oooo! — zawołał Peggy Bettison i zrozumiał.

Potężny Iron Haque heroicznie opierał się Samowi przez całe trzy rundy. W czwartej odniesiono go do narożnika.

Również Georges Carpentier nie przywiązywał większej wagi do wyboru sędziego. Kiedy spotykał się w r. 1912 w Monaco z mistrzem Anglii Jimem Sullivanem o championat Europy w wadze średniej, uzgodniono w kontrakcie, że w komplecie trzech sędziów znajduje się popularny arbiter francuski Emile Maitrot. Wskutek nieprzewidzianych okoliczności nie mógł on jednak wyjechać z Paryża i należało wyznaczyć kogoś w jego zastępstwie. Menager Sullivana, Williams, nie chciał się zgodzić na wybór innego Francuza. Spór na ten temat trwał około godziny przy wypełnionej kompletnie widowni. Wreszcie upoważniony przez Carpentiera jego manager Descamps oświadczył wyniośle i donośnie:

— W porządku! Możemy zaczynać bez trzeciego sędziego. Pan Williams przekona się, że w tym meczu sędziowie będą w ogóle niepotrzebni, wystarczy „trime-keeper"...

Tak było, Sullivan nie oglądał już końca drugiej rundy!

MASAKRA w „CIRQUE DE PARIS"

COLLINS po fatalnym biciu otrzymanym od Cartera tańczył jeszcze tej samej nocy i uważał, że arbiter Rawson przedwcześnie zatrzymał walkę. Ogromną wytrzymałość wykazał ten chłopak, ale historia zna pięściarzy, którym w tym względzie nie dorastał do łydek. Najznakomitszym z nich był Joe Jeanette, który zbity i zmaltretowany do ostatecznych granic, potrafił zawsze wstać, w zdumiewająco krótkim czasie odzyskać siły i prowadzić dalej, w nieskończoność, swoje bohaterskie ataki.

c.d.n.